Nr. 82. We Lwowie, Czwartek dnia 12. Kwietnia 1883. **Rok XXII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej,
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji } po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Nad.
„ Serbii
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 11. kwietnia.

(Rezultat wczorajszych wyborów. — Wydział krajowy w sprawie przyjmowania byłych uczniów szkoły w Puławach do zakładów galicyjskich. — Zjazdy monarchów; *National Zeitung* o potrójnem przymierzu. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Spór między banem kroackim a rządem węgierskim.)

We wczorajszem głosowaniu ściślejszem na posła do Rady państwa z miasta Lwowa wzięło udział 3598 wyborców. Z tych 35 oddało głosy nieważne, to jest na osoby, które nie wchodzą do ściślejszego wyboru. Pozostało więc głosów ważnych 3562.

Z tych otrzymał Zacharjewicz 1859, Romanowicz 1703, czyli o 156 głosów mniej.

Wybrany wię został Zacharjewicz.

Przyznać się musimy, iż nie spodziewaliśmy się tego rezultatu. Dwa bowiem czynniki, jeden z góry, drugi z dołu fatalnie wpływały na sytuację wyborczą: sfery rządowe objawiając swe życzenie usilne, aby Zacharjewicz był wybrany, i skandaliczne plakaty Gniewosza, występujące przeciw Romanowiczowi. Jedno i drugie wpływało ujemnie na wyborców i skłaniało ich właśnie do głosowania w przeciwnym duchu, t. j. na Romanowicza. Agitatorowie tej ostatniej kandydatury umieli wyzyskać zręcznie tę sytuację, głosząc ciągle, że rząd wywiera niesłychaną presję, że konfiskuje wszystkie plakaty, przemawiające za wyborem Romanowicza.

Wprawdzie presja rządowa przy tajnem głosowaniu jest niemożliwa i bezskuteczna, a konfiskata plakatu jednego pod tytułem „Obwieszczenie" z podpisem: „Prezydjum magistratu", imitującego urzędowe obwieszczenia, swą formą i początkową treścią mogła nastręczyć policji wątpliwości, nie bacząc nawet na treść samą. Ale zawsze krzyki o presję rządową i o konfiskowanie plakatów i skandaliczne występy Gniewosza musiały wywrzeć wpływ znaczny na wyborców mniej obeznanych z podobnemi manewrami, i ująć bardzo wiele głosów Zacharjewiczowi. I to istotnie skłoniło wielką część urzędników do głosowania za Romanowiczem. Mianowicie niżsi urzędnicy w przeważnej części dali mu swe głosy. A i wielu z inteligencji, którzy w pierwszem głosowaniu nie brali udziału lub głosowali na Zacharjewicza, w ściślejszem dawali swe głosy Romanowiczowi. Agitatorowie kandydatury Romanowicza byli z tego powodu jak najpewniejsi zwycięztwa, również jak stronnicy Zacharjewicza przewidywali przegranę.

Popierający Romanowicza w plakatach i pokątnie drukowanych kartkach, obrzucali błotem publiczne i prywatne życie Zacharjewicza, podczas gdy komitet popierający Zacharjewicza uchwalił w swych plakatach ani jednem słowem nie dotykać ani publicznego, ani prywatnego życia Romanowicza.

I takie poważne popieranie Zacharjewicza u ludzi poważniejszych znalazło pełne uznanie, podczas gdy oburzały ich skandaliczne plakaty i świstki, infamujące Zacharjewicza, a przemawiające za wyborem Romanowicza!

I to głównie rozstrzygnęło wybór. Nic nie pomogło sprowadzanie przedmieszczan do urny wyborczej najętemi wozami i dorożkami. Zacharjewiczowi szkodziły wpływy z rządowych sfer wywierane i plakaty Gniewosza. Romanowiczowi zaszkodziło narzucenie się komitetu przedwyborczego, wyszłe z grona jednej kliki, i skandaliczny sposób obrzucania kontr-kandydata błotem.

* * *

Wyjaśnia się teraz p r a w d z i w y powód rozwiązania szkoły rolniczo-lasowej w Puławach przez rząd moskiewski. Oto postanowiono w Petersburgu założyć w Kongresówce wyższą szkołę wojskową. A ponieważ istniejące w Puławach zabudowania wybornie nadają się do umieszczenia w nich szkoły junkrów, więc inscenowano awanturę z Apuchtinem, ażeby tym sposobem, bez wszelkiego zachodu i kosztów przyjść do pożądanego dla celów wojskowych lokalu.

Nie dość jednak było rządowi moskiewskiemu tego prawdziwie złodziejskiego podstępu. Pozbawiwszy polską prowincję pożytecznego zakładu naukowego — dla konsekwencji stara się przeszkodzić dalszemu kształceniu się wygnanej z tamtąd młodzieży polskiej w obranym zawodzie.

Domyślając się, że niektórzy z uczniów zwiniętego przez Apuchtina zakładu w Puławach mogliby kontynuować studja w Dublanach, albo w szkole leśnictwa we Lwowie, wystosował rząd moskiewski notę do rządu austrjackiego z ostrzeżeniem, ażeby do tutejszych zakładów nie przyjmowano byłych uczniów szkoły w Puławach „jako zarażonych agitacją socjalistyczną." Namiestnictwo lwowskie udzieliło to ostrzeżenie Wydziałowi krajowemu, jako zawiadującemu krajowemi zakładami naukowemi dla gospodarstwa rolnego i lasowego.

W odpowiedzi na to pismo postanowił Wydział krajowy bardzo słusznie oświadczyć, że z g e n e r a l i z o w a n e g o na wszystkich bez wyjątku uczniów szkoły o socjalizm, nie może poczytywać za zasadnione, więc jeżeli zgłosiłby się do którego z zostających pod zwierzchnictwem Wydziału krajowego zakładów naukowych jakiś uczeń byłej szkoły w Puławach, to będą jaknajdokładniej zbadane jego papiery, i o przyjęciu takich kandydatów będzie się rozstrzygało według o s o b i s t e j k w a l i f i k a c j i każdego z nich z osobna.

Nasuwa się tu także mimowoli pytanie, czy rząd moskiewski pozwoliłby spokojnie rozjechać się do domów uczniom z Puław, gdyby rzeczywiście istniał jakiś czemkolwiek uzasadnić się dający pozór, że ta młodzież jest zasadniczo socjalizmem zarażona? Wszakżeż niezawodnie byliby oddani uczniowie zakładu w Puławach w ręce sądu i wędrowaliby już może w Sybir. Rozsyłanie przez rząd moskiewski do sąsiednich państw „zgeneralizowanych" denuncjacyj przeciwko całej pokrzywdzonej przez niego młodzieży, charakteryzuje ten rząd jeszcze dosadnie.

Do *Polit. Corresp.* donoszą, że jenerał-gubernator warszawski nie zgadza się na rozwiązanie zakładu w Puławach, i że może to rozporządzenie zostanie cofnięte. Wątpimy bardzo!

* * *

Dzienniki francuskie wszelkich odcieni z wielkiem niezadowoleniem przyjmują wiadomość o potrójnem przymierzu, a zaniepokojenie z tego powodu we Francji jest powszechne. Przedwczoraj spodziewano się w Rzymie z powodu dyskusji budżetowej w senacie, że Mancini da wyjaśnienie co do potrójnego przymierza, tymczasem minister głosu nie zabrał i nadzieje zostały zawiedzione. Francuski poseł w Rzymie, Decrais, jak donosi *Nazione*, miał interpelować poufnie Manciniego w sprawie potrójnego przymierza i miał otrzymać zadowalniającą odpowiedź. Wiemy, co należy sądzić o takich poufnych zapewnieniach dyplomatów. Szczególną wagę we Włoszech przywiązują do tego, że skonstatowano, iż wiadomość podana przez biuro Reutera nie wyszła z Włoch, choć z Rzymu była datowaną, że więc nie spada na Włochy wina niedyskrecji.

Tymczasem fakt przymierza potwierdza zamierzony zjazd króla Humberta z cesarzem Wilhelmem i cesarzem Franciszkiem Józefem. Jeżeli król Humbert przybędzie z wizytą do Berlina, będzie to z pewnością nie dowodem kurtoazji dla sędziwego cesarza Wilhelma, ale uroczystem potwierdzeniem przymierza. Ze wszystkiego widać, że w Berlinie bardzo wiele życzą odwidzin króla włoskiego, a w Rzymie także. Co do zjazdu króla Humberta z cesarzem austrjackim, to głoszą, że cesarz Franciszek Józef odwiedzi króla włoskiego w jego państwie. Jest to bardzo prawdopodobnem, wiadomo bowiem, że król Humbert we wrześniu 1881 odwidził cesarza w Wiedniu, a teraz jest to winien rewizytę. Oba dwory umawiały się w swoim czasie o zjechanie się króla Humberta z cesarzem austrjackim w Monzy. Jednakowo ministerstwo włoskie nalegało, aby jako miejsce zjazdu wybrany został Rzym jako jedynie stosowne, ponieważ król włoski cesarza Franciszka Józefa odwiedził także w jego stolicy. Opóźniło to przyjazd cesarza austrjackiego do Włoch ten wzgląd, że z powodu stosunków do papieża nie mógł się na Rzym zgodzić. W Rzymie mają życzenie, aby cesarz, jeżeli rzeczywiście chce rewizytować króla Humberta przybył do Włoch przed udaniem się króla Humberta do Berlina. Wszystkie trzy dwory są jak najlepiej usposobione i wzajemne odwidziny pewnie przyjdą do skutku.

Berlińska *National-Zeitung* w artykule zatytułowanym „Przymierze pokojowe środkowej Europy" tak pisze z powodu potrójnego przymierza:

„Jeżeli Niemcy, Austrja i Włochy są zdecydowane wystąpić razem przeciw każdemu, ktoby zakłócił pokój Europy, a same będą starannie przestrzegały praw sąsiadów, to, jak się samo rozumie, wszystkie mniejsze państwa wezmą udział w zapewniającem im pokój przymierzu. Wobec moralnej i materjalnej potęgi takiego przymierza, żadne państwo nie będzie mogło mieć nadziei powodzenia na wypadek złamania pokoju; nawet gdyby się kilka państw sprzymierzyło w celu złamania pokoju, to i w takim razie potrójne przymierze wskutek geograficznego położenia będzie miało przewagę. Od Königsau do południowej kończyny Sycylii, od Mozeli do Bugu rozszerza się terytorjum tego pokojowego przymierza, więcej niż półtrzecia miliona żołnierzy stanie ramię do ramienia przeciw temu, ktoby pokój chciał zakłócić. O formie układów między oboma cesarstwami a Włochami, nie wyraża się *Nordd. Allg. Ztg.* stanowczo. Nie powinno to zadziwiać, jeżeli się zważy, że o traktat z Austrją z r. 1879 jeszcze przed kilkoma miesiącami się sprzeczano. *Nordd. Allg. Ztg.* twierdzi, że nie wie, czy traktat istnieje. Możemy się tem zadowolić, że nie ma wyraźnego zaprzeczenia. Wiadomości, które o potrójnem przymierzu w świat puszczone zostały, zgadzają się co do tego, że głównym celem przymierza jest Francja. Giers przed kilku miesiącami bawiąc w Berlinie i Barcinie, wielką część swych rozmów Francji poświęcał. Ale nie jest wcale prawdopodobną rzeczą, żeby przymierze specjalnie Francję miało na oku; jeżeli Rosję wymieniają, to powody są słuszne. Austrji interesa są nie na Zachodzie, ale na Wschodzie, dlatego też stosunki francuskie są dla niej na drugim planie.

„Stosunek Francji do Włoch mniej Austrję może zajmować, jak zawikłania, które mogą powstać na półwyspie Bałkańskim, nad Dunajem i Bugiem. Ze sposobu, w jaki *Nordd. Allg. Ztg* o Francji się wyraża, widać, że sprzymierzone mocarstwa pod każdym względem co do tego państwa zachowują największą rezerwę. Mimo to, jest rzeczą godną wielkiej uwagi, jak w owym artykule stosunki Francji są rozważane. Zaufanie w stałość obecnego rządu we Francji pod jednym względem nie jest tak wielką, żeby nie można się troszczyć o to, co nastąpi. Obawy, że w skutek jakiejś zmiany rządu we Francji nastąpiłoby zakłócenie pokoju, są usprawiedliwione, a właśnie ustęp artykułu *Nordd. Allg. Ztg.*, w którym jest mowa, że tylko na wypadek zmiany rządu Francja byłaby niebezpieczną dla europejskiego pokoju, właśnie ten ustęp powinien uspokoić obecny rząd republikański.

„Francuzcy monarchiści chcą pociągnąć ku sobie opinię publiczną, głosząc, że monarchia wyrwie Francję z teraźniejszego izolowanego położenia i zapewni jej szereg cennych przymierzy. Ale fakta demonstrują właśnie rzecz przeciwną. Nie można wątpić, że zmianą formy rządu we Francji, zmianą zagrażającą pokojowi Europy— byłoby powołanie Orleanów na tron francuzki. Że *Nordd. Allg. Ztg.* właśnie taką ewentualność ma na myśli, okazuje się z wyraźnego zaznaczenia, iż przewrot polityki francuzkiej jest możliwy tylko po za obecną formą rządu. Czy stosunki francuzkie okażą się dosyć silnemi, aby przez wszystkie przesilenia co raz więcej się konsolidować, to przyszłość okaże, a Francja powinna się zastanowić nad faktem, że Europa w swoich kombinacjach wciąż ma na myśli zmiany rządu w klasycznym kraju rewolucji."

* * *

W pierwszej chwili niepodobna było zrozumieć, dlaczego właśnie sprawę czesko-morawskiej kolei Transwersalnej centraliści, sobotnią większością swoją w Izbie posłów, wysunęli przed nowellę szkolną, a nie którą z mnóstwa innych spraw ważnych. Właśnie okoliczność, że p. Herbst jak opętany biegał między ławkami lewicy w tej sprawie, że on to wysunięcie wniósł i zgodnością obu ludów Czech motywował — była jawną, wskazówką, że się za tem ukrywa jakieś szalbierstwo. I wnet wylazło szydło z worka, a raczej dwa szydła.

Po pierwsze bowiem, ten i ów lewiczak przedstawiał czeskim posłom, że skoro teraz czesko-morawska kolej Transwersalna przed nowellą szkolną przyjdzie do skutku, to już Czechom pomoc klubu Liechtensteina nie będzie potrzebną co do owej kolei, należy się przeto spodziewać, że znaczna część posłów czeskich będzie przeciw nowelli szkolnej głosowała. Donosi o tem wiedeński korespondent *Politiki*, dodając, że się udał z tą wiadomością do dr. Riegiera, który na to odpowiedział: „Samo przypuszczenie, że bylibyśmy w stanie dopuścić się przeniewierstwa wobec naszych konserwatywno-niemieckich sojuszników, jest dla nas ciężką obrazą. Daliśmy słowo, i dochowamy go mężnie i wiernie."

Że korespondent *Politiki* prawdę doniósł, mamy dowód w ostatnim artykule wstępnym *Nowej Pressy*, przemawiającym z żydowską emfazą do posłów czeskich w ten sam sposób jak owi lewiczaki naiwni. W drodze jednak już się spotkał ów artykuł z dosadną odpowiedzią pism staroczeskich.

Po drugie, a może i przedewszystkiem, centraliści sądzili, że sprawozdawca czesko-morawskiej kolei Transwersalnej Hladik jest w istocie słaby, i że powstanie ogromny skandał w obozie czeskim, jeżeli centraliści tak gorąco ujęli się za tą koleją a z winy posła czeskiego nie można jej było w naznaczoną porę załatwić. Tymczasem p. Hladik przybył do Wiednia i wczoraj mogła się rozpocząć rozprawa, a nawet załatwiono rozprawę ogólną i uchwalono przystąpić do szczegółowej.

Posłowie młodoczescy postanowili nie brać udziału w rozprawie nad nowellą szkolną, aby nie mówić przeciw niej wbrew uchwale klubu czeskiego, i usunąć się od głosowania, — tylko jeden p. Tilszer przysiągł, że będzie i w ogólnej i w szczegółowej rozprawie mówił i głosował przeciw nowelli, poczem mandat złoży. Tymczasem okazało się, że gdyby on mandat złożył, toby w czeskiej grupie krajowej było równo 46 posłów czeskich i 46 centralistycznych, że zatem jużby Czesi nie dostali się do delegacyj wspólnych, — p. Tilszer odstąpił tedy od swego zamiaru co do złożenia mandatu.

Co donosiły *Narodni Listy*, że komitet wykonawczy prawicy naradzał się w piątek przez cztery godziny nad nowellą szkolną, i że odmówiono żądaniu dr. E. Czerkawskiego, aby zabrał głos w rozprawie nad nowellą — jest zupełnie wymyślone.

Ks. Liechtenstein miał d. 9. bm. posłuchanie u cesarza; rozmawiano o obecnem stadjum sprawy nowelli szkolnej.

Według pism wiedeńskich, mają dalmaccy posłowie dzisiaj, według naszego korespondenta zaś (ob. tel.) dopiero jutro przybyć do Wiednia. Doniesienie *Nar. Listów*, że prawica wysłała pp. Grocholskiego i Riegera w deputacji do hr. Taaffego względem cofnięcia językowego okólnika Jowanowicza, jest mylną. Na naradzie ministerjalnej z d. 9. bm., która zajmowała się czesko-morawską koleją Transwersalną, aprobowano zarazem finalnie projekt ustawy względem równouprawnienia języka dalmackiego (serbsko-kroackiego) w sądzie i urzędzie, który to projekt wnet też będzie wniesiony. Motywowany jest potrzebą, aby sprawa językowa raz usuniętą została z pod chwilowych wpływów politycznych i unormowana była formalną ustawą, którejby sądy i urzęda bezwzględnie słuchać musiały.

Do rozprawy nad nowellą szkolną już się zapisało do d. 9. bm. aż 27 mowców z lewicy, a jeszcze więcej ma się ich zapisać. Słychać, że na prawicy zastanawiano się nad kwestją, czy nie należałoby zmienić regulamin Izby co do imiennego głosowania, które obecnie na żądanie 50 posłów nastąpić musi — a to w ten sposób, aby nastąpiło dopiero dopiero na żądanie większości Izby w razie, gdyby wynik zwykłego głosowania okazywał się wątpliwym.

* * *

Jeżeli krótki telegram z wczorajszego posiedzenia Izby posłów jest dokładny, to w rozprawie ogólnej nad czesko-morawską koleją Transwersalną nie podniesiono dwóch głównych punktów, w których się różnią rząd i prawica z lewicą. Lewica umiała w komisji przeprowadzić §. 8., zabraniający rządowi oddawać budowę tej kolei jednemu hurtownemu przedsiębiorstwu — czemu rząd jest przeciwny jako wdzieraniu się w prerogatywy władzy wykonawczej. Wszystkie też kluby prawicy wraz z Kołem polskiem oświadczyły się za odrzuceniem §. 8. Natomiast centraliści uderzają na §. 9., pozwalający rządowi na mocy ustawy eksproprjacyjnej wywłaszczać na rzecz tej kolei wszystkie owe drobne linie, które jak np. w Galicji wciągnąć potrzeba do jednej wielkiej linii Transwersalnej. Centraliści twierdzą, że ustawa eksproprjacyjna może być tylko przez koleje i dla kolei a nie przeciw kolejom zastosowaną, tj., że istniejące już koleje nie mogą być wywłaszczone. Obie sprawy wytoczą się jednak z pewnością w rozprawie szczegółowej; a centraliści nie zaniedbają zapewne znowu poruszyć sprawę Kamiński-Schwarz.

Parlamentarna komisja prowizyjna zajmowała się tą ostatnią sprawą d. 9. bm. przez cztery godziny. Zaproszony na to posiedzenie dr. Wolski dla dania wyjaśnień, nie przybył, z powodu, że bawi obecnie we Włoszech.

Ustawa landwerzycka będzie z pewnością jeszcze przed zamknięciem bieżącej sesji Rady państwa załatwioną, a Czesi nalegają zarazem o załatwienie wniosku Mattusza względem utworzenia samoistnych Izb przemysłowych.

* * *

Między rządem węgierskim a banem kroackim przyszło do żywego starcia. Ban domaga się, aby gminy kroackie, które się okażą niezdolnemi do poboru podatków państwowych, uwolniono od tego ciężaru — na co jednak rząd węgierski przystać nie chce. Ban zagroził podobno podaniem się do dymisji w razie uporu Węgrów. Dopóki ta sprawa nie zostanie załatwioną, nie może być mowy o zwołaniu sejmu kroackiego.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 10. kwietnia.

(h.) Sprawa przeniesienia centralnych zarządów kolei galicyjskich do kraju, to sprawa najżywotniejsza dziś dla nas, a pono i dla innych krajów. Jeśli uznano potrzebę wystąpienia w tej mierze przeciw „Verwaltungsratom", to tembardziej potrzebną jest odpowiednia jak najenergiczniejsza agitacja w całym kraju. Kraków już dawno zwraca baczną na to uwagę i już w przeszłym roku, na wniosek dr. Warszauera, Rada miejska posłała odnośną petycję do Wiednia.

Żądania wyrażone w tej petycji znajdują poparcie w coraz to szerszych kołach ogółu, i jak ona była wyrazem potrzeb i żądań mieszczaństwa i inteligencji Krakowa, tak teraz i kupiectwo nasze pragnie zamanifestować swoje pod tym względem żądania. Jutro Izba handlowa ma się zająć gorliwie tą sprawą i obok petycji obmyśleć inne drogi, mogące doprowadzić do spełnienia życzeń kraju. Powiadam kraju, bo też i Izba handlowa przemawiać tu będzie nie ze stanowiska interesów lokalnych, lecz ogólnokrajowych, do czego też ma słuszne prawo, reprezentując interesa handlowe całej zachodniej Galicji. Oprócz tego poruszają tu myśl wniesienia do ministerjum handlu petycji publicznej w ogóle od mieszkańców miasta i prowincji, z podpisami obywateli wszelkich stanów. Jeśli to myśl szczęśliwa, warto, aby Lwów również starał się o wprowadzenie jej w życie. W stolicy kraju, gdzie życie szybcej pulsuje, może to łacniej i prędzej przyjść do skutku.

Życzenie kraju powinno znaleźć odpowiedni wyraz w manifestacji publicznej, tembardziej zaś, gdy w niektórych sferach wiedeńskich zaczynają teraz lekceważyć bardzo te życzenia, a prąd reakcyjny, skierowany przeciw Galicji, przebiega z jednego ministerstwa do drugiego, szukając lada pozorów, o które by się mógł oprzeć i działać z większym niż dotąd impetem. Zahaczył on też i o ministerstwo oświecenia, a br. Conrad w sprawie przedwyborczych mów profesorów Bilińskiego i Roszkowskiego chce chyba nam przypomnieć czasy dr. Stremayera.

Przed kilku dniami niemałe zapanowało zdziwienie w tutejszych kołach profesorskich i poselskich z powodu artykułu jednego z dzienników wiedeńskich, że ministerstwo br. Conrada zażądało dokładnego ze Lwowa sprawozdania o mowach obu tych profesorów. Jakiż

Bohaterska rodzina.

Urywek z powstania 1863 r.

(Zdarzenie prawdziwe.)

(Ciąg dalszy.)

W pół godziny później, przy zachowaniu jak największych ostrożności, cały oddział był już w pochodzie — łożyskiem rzeki. W niektórych miejscach furgony dźwigała piechota, na żadne jednak nie napotkawszy trudności, najwyżej po godzinie, cały oddział wylądował szczęśliwie i w dalszą drogę puściliśmy się polami i bez przerwy maszerowaliśmy do białego dnia, wsród którego szybko zdążyliśmy do lasu, już niedaleko wsi Panasówki.

Przededniem jednak, jeszcze na chwilę przed wschodem słońca, daleko poza nami usłyszeliśmy huk dział.

— A! strzelajcie sobie. Niech wam wyjdzie na zdrowie! — śmiejąc się zawołał wówczas pułkownik i dodał, zarzucając na głowę swój tak dobrze wszystkim z jego oddziału znany szalik mały: — Wszak to oni myślą, że my jeszcze w lesie, mniemają, że nas kropią kartaczami i rzucają postrach granatami. Już nie ubiegną nas, i zajmiemy takie stanowisko, że mimo przeważających sił możemy im skórę wygarbować.

I rzeczywiście, — Moskale długo strzelali do opuszczonego przez nas lasu, i postrzegli nieprędko, jakiego wypłataliśmy im figla.

Pułkownik zwracając się do mnie, dodał nieco ciszej:

— Tę szczęśliwą myśl zawdzięczamy leśniczemu, dziwna tylko i niepojęta dla mnie, dlaczego z tą wiadomością nie przyjechał sam, — a mimo nocy wysłał z nią swoje jedyne i tak ukochane dziecię? Jacyż to dzielni ludzie! Ileż tam poświęcenia!!

Pułkownik zamyślił się, a potem rzekł, jakby sam do siebie:

— Jestem o nich bardzo niespokojny, — kto wie, czy ich nie spotkało jakie nieszczęście!? W tamtej stronie widziałem jakąś łunę na niebie.

W pół godziny później spoczywaliśmy w lesie. Ranek był cudny, wszystko zapowiadało pogodę i dzień gorący. Poranek i las były tak piękne i tak urocze, że mimo znużenia i niewyspania, rzuciwszy się na zieloną murawę puszystą, rozkoszowaliśmy długo w piękności lesistego świata, po niejakim dopiero czasie, gdy odpoczęliśmy trochę, apetyt nasz upomniał się o swoje prawa; każdy więc z nas sięgnął po manierkę, i dobył do jedzenia co miał: słonina i chleb razowy smakowały wybornie i posiliły należycie.

Pułkownik tylko sam jeden nie udał się na spoczynek; rozkazał podać sobie swojego Inzaka, dosiadł go i stępo zapuścił się sam jeden w gęstwinę.

— Dzionek prześliczny! — odezwał się jeden z młodych Lwowian. — Ale czy każdy z nas doczeka wieczora? Bitwę czuć w powietrzu!

— Rzeczywiście, — odrzekłem — zdaje się, że będziemy mieli dzisiaj gorącą przeprawę.

I — wistocie — tak stało się jak przewidywaliśmy i przeczuwali wszyscy.

Gdy wrócił naczelnik, zaraz stosowne do dalszego pochodu wydał rozkazy, zalecił większe niż zwykle ostrożności, zabronił surowo wydalać się z szeregu, a po cichej komendzie szybko cały uformował się oddział, i ruszyliśmy z miejsca.

Obok pułkownika postępowało dwóch wieśniaków, których przyprowadził ze sobą. Było to dnia 3. września.

Około 9. przed południem dotarliśmy do lasu pod Panasówką, i przebywszy go wszerz, zatrzymaliśmy się na jego krańcu, frontem do folwarku Poremba.

Folwark ten stał nieco na wzgórzu, w pośrodku łanu ścierniska, obejmującego najmniej wiorstę w kwadracie. Równina, rodzaj pastwiska, zapewne dla osuszenia, przerznięta była dość szerokim i głębokim rowem, w pobliżu którego tu i ówdzie były trzęsawiska. Cały ten łan z czterech stron otoczony był lasem.

Dzierżawczyni Poremby przysłała zaraz dostateczną żywność dla oddziału i furaż dla koni, — pod dostatkiem okowity i kilka beczek piwa. Naczelnika i oficerów zaproszono do dworu. Pułkownik jednak sam tylko z jednym adjutantem udał się tam, ale tylko w tym celu, ażeby gościnnej Polce serdeczne złożyć podziękowanie.

W sam czas odgotowano dla wojska, gdyż zaledwieśmy posililiśmy się i nakarmili konie, wpadły do obozu wczorajsze kurjerki, i natychmiast udały się do pułkownika. W pięć minut później odjechały z powrotem, a cały oddział wezwano do pogotowia.

Doniosły one zkąd i w jakiej sile nadciągają Moskale. Lelewel plan miał gotowy i stosownie do tego powyznaczał miejsca piechocie i ułanom. Wszyscy też zawczasu zajęli swoje stanowiska, i przygotowywali się na przyjęcie wroga.

W mojej kompanii było wielu z młodzieży lwowskiej, a może i w pośród łaskawych czytelników znajduje się niejeden z dzielnych moich towarzyszów broni.

Czekając długo na wroga, kompania nasza z bronią w ręku zasiadła na około mnie na zielonym murawy kobiercu — a ja, — chcąc dodać im odwagi, mówiłem im o obowiązkach każdego człowieka wobec kraju i narodu. Nie wiem o ile moje wywody były przekonywające, ale to pewna, że cała kompania prosiła mnie o wyjednanie u naczelnika zaszczytu, ażeby na pierwszy wysłano ją ogień, tudzież, że wszyscy dali mi słowo honoru, że w bitwie nie odstąpią mię aż do śmierci, i że pójdą za mną wszędzie, gdzie ja.

Waleczni! — Dotrzymali mi słowa, — walczyli — aż do śmierci! — Ze stu kilkudziesięciu pozostało ich — tylko 22!

Szczupłe rozmiary niniejszego opowiadania nie pozwalają mi opisywać tej, zaprawdę zajmującej i bohaterskiej bitwy! Nie opowiadam o niej nawet pobieżnie, należy mi bowiem wracać co prędzej do znanej nam już w leśniczówce rodziny, mającej stanowić główny przedmiot mojego opowiadania.

Winienem jednak nadmienić to tylko, że pod Panasówką zwycięztwo nasze było zupełne, a Moskale pobici na wszystkich punktach, uciekli w nieładzie, pozostawiając na pobojowisku wiele trupów, — my zaś wzięliśmy niewolników, trochę broni i szyneli moskiewskich, ponieśliśmy jednak straty niemałe, bo stu kilkudziesięciu ludzi w zabitych i rannych, a nadto folwark Poremba niepojętym dla nas sposobem padł ofiarą — płomieni.

Dzierżawczyni, młoda wdowa, straciła całe swoje mienie.

Po tem świetnem, a jednak drogo opłaconem zwycięztwie, zabrawszy ze sobą naszych rannych, około 1. po północy w dalszy wyruszyliśmy pochód, a przedewszystkiem do Zwierzyńca, gdzie ciężko rannych złożyliśmy we dworze. Zaledwie poczęło dnieć, w dalszą puściliśmy się drogę, to krążąc w kółko, to zmieniając często kierunek, i tym sposobem około północy przybyliśmy w pobliże znanej nam leśniczówki.

(C. d. n.)

bowiem byłyby cel takowego sprawozdania? Czy mianoby krępować wolność obywatelską w akcie wyborczym jednego z wyborców dla tego, że on nie będąc jeszcze zwyczajnym profesorem, więcej jest zawisłym od ministerstwa, niż inni jego koledzy? Nam się zdaje, że albo profesor Biliński, albo Koło polskie w ogóle powinno by czuwać nad tą sprawą i nie dopuścić, aby się stała tu jaka krzywda wyborcy lub profesorowi.

Zamieściliście przed dwoma dniami depeszę z Krakowa o dwóch kandydatach na posadę rabina po Szreiberze: Szmelkesie z Przemyśla i Kornicerze zięciu Szrejbera. Pisałem już o tem przed dwoma tygodniami. Dziś ta sprawa tak stoi, że umiarkowani część starozakonnych, niechcąc narażać tej sprawy na los zmiennej walki między ortodoksami i reformistami, postanowiła na razie nie oświadczać się za żadnym z dwóch kandydatów, lecz utrzymać jak najdłużej prowizorjum, i zatrzymać dotychczasowego zastępcę rabina — Rappaporta.

Ziemie polskie.

Rzadką w pismach polskich znaleźliśmy w *Gaz. War.* korespondencję z tej części Litwy, która ciągnąc się wzdłuż prawego brzegu Niemna, stanowiła niegdyś olbrzymie dziedzictwo Radziwiłłów nieświeskich. Dziś zowie się ona powiatem mińskim, a główne jej centrum stanowi poniekąd miasto Kojdanów. Ogromne radziwiłłowskie obszary ziemi już od lat wielu rozpadły się na tysiące części i cząsteczek. Szczęściem, Niemca do tej chwili ani na lekarstwo, jak mówią, nie ma tam. Jedyną po Radziwiłłach pamiątką pozostał zbór kalwiński w Kojdanowie, dokąd kilka razy na rok zjeżdżają się ze stron dalszych nieliczni parafianie, przekładający nad skromną kojdanowską świątynię zbór słucki. Tutaj uczęszczali też katolicy, których z powodu obsadzenia parafii miejscowej przez renegata-księdza, woleli do zboru, niż do kościoła uczęszczać.

Głównymi przedstawicielami handlu są w Mińskiem żydzi, to też Kojdanów sporo posiada takich ajentów większych kupców, prowadzących transport zboża na tak wielkie rozmiary, że konkurencja chrześcijan jest prawie niemożebna z braku solidarności obywatelskiej. Uprawa roli dotąd się odbywa tradycyjną piastowską sochą, gdzieniegdzie tylko w większych majątkach używać zaczynają już pługów. Ogół śmieje się z postępu i przekłada nad wszelkie machiny nasze żywe żniwiarki w postaci kobiet wiejskich.

Gospodarstwo leśne jest dotąd zaniedbane, i o lasach w niem niektórzy dziś myśleć zaczynają. Siekiera moskiewskich eksploatorów i żydowskich przemysłowców wytrzebiła nasze lasy tak, że owych puszcz, które niegdyś opiewał Mickiewicz, ani śladu nie ma; nawet t. zw. towar prawie się w tej okolicy nie znajduje, a tylko drzewo budulcowe i zdatne na opał.

Z tego, co się wyżej powiedziało, można wnosić, że Mińskie strony są zupełnie zacofane pod względem umysłowym i agronomicznym. Tymczasem tak nie jest. Przed kilkudziesięciu laty (szczególnie przed ostatniem powstaniem) okolica ta i jej sąsiednie strony drzemała sobie spokojnie, dziś po burzach społecznych i krajowych, gdy zagoiła swe rany, zorjentowała się w swem położeniu, czynniej i energiczniej do pracy się wzięła. Mowa tu przeważnie o obywatelstwie, gdyż włościanie nasi pozostali obojętni i bierni na wszystko, co się dzieje w około. Od lat kilkunastu postęp w rolnictwie, połączony z przemysłem, jak i krzewienie oświaty wśród ziemian naszych — widzieć się daje. Czego dawniej nie bywało: dziś niema domu, gdzieby jednego lub więcej polskich pism perjodycznych nie trzymano.

W mińskiej więc gubernii Polacy posuwają się choć powoli naprzód. Od kilku lat w większych gospodarstwach widoczną jest zmiana rolnictwa na lepsze. Handel wywozowy produktów i przedmiotów domowego gospodarstwa wzmaga się również. Braknie jeno rozwiniętego przemysłu drobnego po wsiach, — a wobec konkurencji żydowskiej, upadają gorzelnie obywatelskie.

Lud w Mińskiem zdrowy, silny, zahartowany w pracy i niedostatku, z natury poczciwy i dobry. Główną ujemną stroną włościan naszych jest pijaństwo, silnie rozpowszechnione; oddają się temu równie mężczyzni, jak kobiety, a często bardzo dzieci. Innej przyjemności nad karczmę, chłop nasz niema i nie pragnie. Ztąd materjalnie nigdy powstać nie mogą, gdyż nieraz całe mienie przepijają. Prócz tego plagą prawdziwą są liczne święta miejscowe, tradycyjne, które z dodatkiem zwykłych kalendarzowych, sporą sumą dni bezczynnych tworzą. Gospodarstwo ludowe znajduje się w opłakanym stanie. Ulepszeń, zmian wszelkich, chłop nasz się lęka jak ognia. „Jak robiły nasze pradziady, tak i my robić będziem“ — powiada chłop litewski. W ogólności usposobienie ludu naszego bierne, apatyczne niemal.

Nielepiej pod względem umysłowym a pewnie gorzej materjalnie ma się u nas szlachta czynszowa, licznie w okolicy rozsypana. Są to drobni dzierżawcy, wynajmujący po włóce, a często i mniej ziemi od dworów a często i od włościan nawet. Zostają oni na łasce dziedzica, mającego prawo po upływie kontraktu, wypowiedzieć im dzierżawę. Co rok też na wiosnę widać wędrującą szlachtę od dworu do dworu, to szukającą siedziby, to z dobytkiem całym przenoszącą się na nowe dzierżawy. Podobnie jak i włościanie oświaty żadnej nie mają, choć się za wyższych od nich uważają. Wszyscy są katolicy, lecz pełni zabobonów i przesądów. Oświaty, oświaty trzeba w Mińskiem, gdyż za jej pomocą tylko moralnie, ekonomicznie a wreszcie politycznie podnieść się będziemy mogli.

* * *

Założony przed kilkoma laty przez hr. Aleksandra Branickiego „Bank włościański“ w Białej Cerkwi rozwija bardzo żywą działalność w obrębie czterech powiatów na Ukrainie. I tak w r. 1882 zaciągnęło w tym zakładzie 28 gmin miejscowych 450 pożyczek za poręczeniem i 12 pożyczek na kupno maszyn rolniczych. Fundusze własne banku wynosiły około 100.000 rubli, a wkładek w ciągu roku wniesiono na rachunek bieżący przeszło 50.000 rubli. Pożyczek na cele rolnicze instytucja pożyczyła na kupno maszyn i narzędzi gospodarczych, przeszło 12.000 rubli i miała 2.060 rs. czystego dochodu. Dowodem to zaufania Ukraińców do banku, zostającego nie pod zarządem moskiewskim, ale czysto polskim.

* * *

Osławiony awanturnik Apuchtin znów zaznaczył swój despotyzm na publiczności warszawskiej. Nielada też musi on wywierać wpływ na tamtejszą policję, skoro ta nietylko się zgadza na jego absolutne rozporządzenia, ale i ogłasza je jakoby własne. Właśnie oberpolicmajster Warszawy zawiadomił wszystkie gazety, iż wszelkiego rodzaju koncerta oraz zabawy na rzecz uczniów gimnazjalnych mogą się odbywać jedynie za uprzedniem z e z w o l e n i e m kuratora okręgu naukowego; polecono zarazem urzędnikowi policyjnemu, delegowanemu na podobne zabawy i koncerta, aby osiągnięte pieniądze po opłaceniu kosztów zabierał i składał w kasie zarządu oberpolicmajstra do r o z p o r z ą d z e n i a kuratora. Z tego więc okazuje się, że temu satrapie moskiewskiemu rozchodzi się najpierw o kontrolę programów wszelkich koncertów i zabaw, przez polskie komitety urządzanych, — a potem o to, aby zebrane pieniądze polskie obracał dowolnie, oczywiście na własną korzyść i na moskiewskie cele. Takie rozporządzenie oziębi niewątpliwie znaną dobroczynność warszawskiej publiczności, i zwróci ją na drogi tajne.

Głosy z kraju.

Z dyecezji przemyskiej.

Odkąd obecna Rada państwa żywotem swoim się cieszy, żadna z projektowanych ustaw nie cierpiała i nie cierpi na poród tak ciężki, jak ustawa o polepszeniu bytu niższego duchowieństwa, czyli kongrualna. Poczęcie swoje zawdzięcza ona cesarskiej mowie, i zawtórowały jej obie Izby, że narodzić się powinna jako zbawczyni owego stanu, który w narodzie i państwie tak ważne zajmuje stanowisko. Od chwili poczęcia upłynęło lat kilka, i żyje płód, ale światła dziennego ujrzeć nie może. Zamierzył wprawdzie były minister oświecenia operację, ale niezręcznie, bo chciał złudzić, że się coś daje, aby nic nie dać. Projekt jego zakrawał na żarty z duchowieństwa, dla którego powinien przecież znaleźć się jakiś fundusz na istotne polepszenie bytu, gdy znalazły się fundusze dla urzędników, wojskowości, a u ostatnich pamiętano nawet o familii, gdyby w razie wojny znalazła się w potrzebie.

Żartem było projektowanie dla proboszczów 400 złr., w niektórych miejscowościach nawet mniej, gdy alumn wyświęcony, a do wojska asenterowany, zostaje od razu mianowany kapelanem 2. klasy, i wstępuje w rangę kapitana, zatem ma prawo w razie czynnej służby prócz innych emolumentów pobierać pensję nad 800 złr. Ileż pobiera proboszcz wojskowy 2. i 1. klasy, a ich kwalifikacja nie wymaga ścisłego egzaminu, jakiemu poddawać się muszą księża w dyecezji, gdy chcą kompetować o probostwo, a czynnością nie są tak przeciążeni, jak często proboszczowie na parafii, choć im dotąd tylko 315 złr. kongruy się liczy.

Gdy projekt ten niefortunny rzucono do kosza, to odtąd komisja i jej córa radzą i radzą, a słychać nawet, że coś uradzili, bo w wychodzących we Lwowie *Wiad. kościelnych* w ostatnim numerze z grudnia r. z. przytaczał korespondent z Wiednia paragrafy projektowanej ustawy; więc poród jest możliwy; — lecz dlaczego nie wychyla się dotąd na światło, czyli właściwemi słowy, dlaczego nie przychodzi pod obradę na stół Rady państwa? Korespondent wspomniał, że ustawa kongrualna dlatego nie przychodzi, a może i nie przyjdzie w tej kadencji pod obradę, że rząd i Rada państwa nie uważają jej za naglącą. To prawda, że syty nie wierzy głodnemu, ale gdy pamiętano o przemyśle, handlu i o wielu innych choć nie tak bardzo ważnych przedmiotach, to niechby większość Rady państwa, w której nasi posłowie z prezydentem tak ważną odgrywają rolę, a przykra dola ⅔ części naszego duchowieństwa, szczególnie ruskiego, dobrze im znana być powinna, raczyła uwzględnić potrzebę wniesienia pod obradę ustawy kongrualnej, bo duchowieństwo nasze uczące innych cierpliwości, rządzi się tą piękną cnotą, ale niedostatek, a czasem nędza zanadto dają się uczuwać.

Nowa ustawa przemysłowa.

II.

(Podział zajęć przemysłowych.)

Nowella do ustawy przemysłowej, odnosząc się niemal wyłącznie tylko do rzemiosł (z niemiecka przemysły nazwanych, a u nas często „rękodzielni“) obejmuje przedewszystkiem, między innemi, główne momenta, które dają moc obowiązującą pewnym nowym zasadom, różniącym się od postanowień ustawy z r. 1859 mianowicie:

1. Ściśle odróżnienie rzemiosła od innych rodzajów przemysłowych przedsiębiorstw, z tem, że do samodzielnego prowadzenia warsztatu rzemieślniczego potrzebne jest fachowe przysposobienie do tego zawodu;

2. silny ustrój korporacyj rzemieślniczych;

3. liberalniejsze niż dotąd określenie stosunku pomiędzy uczniem i czeladnikiem a pracodawcą, jak niemniej także pomiędzy robotnikami a korporacją.

Najwięcej wzmianek w dziennikarstwie i w ogóle w dyskusji publicznej wywołało podniesienie obowiązkowości przedstawienia dowodu fachowego uzdolnienia do kierownictwa przedsiębiorstwem rzemieślniczem, a to dla tego, że ten warunek utrudnia spekulantom pieniężnym wyzyskiwanie tego działu pracy produkcyjnej. Zwolennicy kapitalizmu wszelkich przedsiębiorstw oczywiście przeciwni są tej zasadzie, — jak oni to nazywają, „ograniczenia wolności przemysłu“, „ograniczenia wolności zarobkowania“, „ograniczenia wolności osiedlania się i wyboru pracy zawodowej.“ Pomimo hałasów i protestów stronnictwa giełdowego, konserwatywna większość w Radzie państwa przyjęła postanowienie, utrudniające partactwu nierzetelną konkurencję, i z pewnością dobrze zrobiła. Gdy bowiem ustawa przemysłowa z r. 1859 uznawała tylko dwa rodzaje przedsiębiorstw przemysłowych: wolne i koncesjonowane, to nowa ustawa uznaje rzemiosło, jako zupełnie oddzielną kategorję przedsiębiorstw, zaznaczając je troskliwą opieką prawną. Postanowienia te są mianowicie wyrażone w nowej ustawie w następujący sposób (§. 1):

„Przemysł jest: a) wolnym przemysłem, albo b) rzemiosłem, albo c) przemysłem koncesjonowanym.

„Minister handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, upoważniony jest do ustanowienia rozporządzeniem, które przemysły wolne są przemysłami rzemieślniczymi, przy czem zwracać należy uwagę na to, które zajęcia przemysłowe posiadają charakter rzemiosła, przy których chodzi o wprawę, o wykształcenie w zawodzie przez naukę i dłuższe zatrudnienie, i dla których ta nauka w rzeczy wystarczać powinna.

„Przemysł handlowy (w ściślejszem znaczeniu) i fabryczne przedsiębiorstwa są wyłączone od zaliczenia do rzemiosł, jak również przemysł, który jest w ogólności wyłączony od zaliczenia do których kolwiek kategoryj przemysłu.

„W wypadkach zachodzącej wątpliwości, czy pewne przedsiębiorstwo ma być poczytywane za fabryczne, a względnie czy pewien przemysł jest handlowym w ściślejszem znaczeniu tego wyrazu, rozstrzyga polityczna władza krajowa po wysłuchaniu opinji Izby handlowo-przemysłowej, jako też interesowanych korporacyj, w drodze zaś rekursu minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem handlu.

„Te rodzaje przemysłu, przy których zachodzi potrzeba ze względów publicznych uczynić ich wykonywanie od osobnego pozwolenia zawisłem, mają być traktowane jako koncesjonowane.

„Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, które nie zostaną uznane ani za rzemiosła ani za koncesjonowane, stanowią przemysł wolny.“

Do przemysłów koncesjonowanych zalicza nowa ustawa (§. 15.):

1. Przemysł drukarski, rytowniczy, litografie i wszelkiego rodzaju prasy, księgarstwo wraz z antykwarniami, handel przedmiotami sztuki i muzykaliami.

2. wypożyczalnie płodów druku, muzykaliów itd., jak również utrzymywanie czytelni;

3. przedsiębiorstwo perjodycznego przewozu osób;

4. przedsiębiorstwo utrzymywania w miejscach publicznych środków do transportu osób, których każdemu używać wolno, albo też instytutów posłańców, posługaczy itd.;

5. żeglugę na wodach lądowych;

6. budownictwo, studziennictwo, murarstwo, kamieniarstwo i ciesielstwo;

7. kominiarstwo;

8. czyszczenie kanałów;

9. rakarstwo;

10. wyrób i sprzedaż broni i amunicji;

11. wyrób i sprzedaż materjałów do ogni sztucznych, przyrządów do ogni sztucznych, jakoteż wszelkiego rodzaju preparatów eksplodujących;

12. tandeciarstwo;

13. przyjmowanie zastawów;

14. wyrób i sprzedaż trucizn i środków leczniczych, o ile ich sprzedaż nie jest zastrzeżoną wyłącznie dla aptekarzy, jak niemniej także fabrykacja i sprzedaż sztucznych wód mineralnych;

15. utrzymywanie domów gościnnych i szynkowni, szynków, traktjerni, kawiarń, domów gry itd.

16. zawodowa produkcja, sprzedaż i wyszynk sztucznych win i półwin;

17. przeprowadzanie rur gazowych, zakładanie przyrządów do oświetlania i wodociągów;

18. fabrykacja i reparacja kotłów parowych;

19. fabrykacja kart do grania;

20. kucie koni;

21. przemysł niszczenia szczurów, myszy, szkodliwych owadów itd. za pomocą środków trujących.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 11. Kwietnia.

* **Powietrze** mamy dziś nieco dżdżyste i chłodne; termometr spadł w południe na 6 stopni — ma się rozumieć zawsze już — c i e p ł a.

* **Dzień wyborów** przeszedł wczoraj bez ważniejszego wypadku. Po południu ruch wyborczy wzmógł się jeszcze bardziej, aniżeli był rano. O godzinie 6. zamknięto głosowanie. Do w pół do ósmej wyczekiwały tłumy pod ratuszem wyniku wyborów. Poczciwe miasteczko tak się wczoraj rozruszało, że aż wzbudziło rozmaite obawy. Na głównej strażnicy wojskowej w mieście, na placu św. Ducha, straż była podwójnie wzmocnioną, a w koszarach na placu Franciszkańskim jeden batalion wojska stał w pogotowiu. Całe rozanimowanie miasta skończyło się na tem, że w chwili, kiedy rezultat wyboru stał się wiadomy, gawiedź uliczna wołała „wiwat!“ Zresztą mieszkańcy rozeszli się spokojnie do domów, filozofując po drodze na temat wyborów, i opowiadając sobie rozmaite a niezliczone po największej części humorystyczne wypadki dnia ubiegłego, wydarzone w pełnym rozwoju agitacji i w zapale walki.

Dziś tej walki są już tylko wspomnienia... a służba magistracka zajęta jest mozolnem zdrapywaniem bezprzedmiotowych już dziś próbek afiszowego stylu z głuchych, obojętnych na wszystko murów ratusza.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 12. kwietnia b. r. o godzinie 6. wieczorem.

* **Teatr.** Jutro przybywa do Lwowa pani Zapolska z Petersburga. *Kraj* w ostatnim numerze pisze o owacjach, jakie zbierała p. Zapolska na przedstawieniu benefisowem p. Teksla, dyrektora czasowej trupy polskiej w Petersburgu.

W Poznaniu odbyło się przed kilku dniami walne zgromadzenie spółki akcyjnej teatru polskiego, na które zebrało się o wiele więcej niż zwykle, bo 30 akcjonarjuszów — pod przewodnictwem p. Wł. Taczanowskiego. Z obszernego sprawozdania Rady nadzorczej wykazuje się, że w chwili kiedy budowa teatru poznańskiego ukończoną została (1875) pozostał na nim dług budowlany 100.000 marek. Dług ten został spłacony ze składek publicznych. Dług hipoteczny 135.000 marek, i 15.000 mrk. od p. Taczanowskiego zaciągniętych, ciężą na spółce. Budżet wydatków przewyższa budżet dochodów o ośm tysięcy marek, więc rachunki bieżące nie świetne.

Po zerwaniu kontraktu przez śp. Doroszyńskiego, powierzono kierownictwo sceny p. Łucjanowi Kościeleckiemu, a gdy ten okazał się niestósownym i nie posiadał funduszów, powierzono kierownictwo p. Podwyszyńskiemu, za kontraktem na lat trzy. Ale i p. Podwyszyński, jakkolwiek pierwszorzędny artysta i wytrawny reżyser, zawiódł oczekiwania głównie dla braku kapitału, i braku talentu administracyjnego. Dyrekcja uważa, że w przyszłości Spółka sama na swój rachunek prowadzić powinna scenę polską przy pomocy stosownego kierownika artystycznego. — Wreszcie podaje sprawozdanie do wiadomości, że fundusz żelazny wynosi obecnie 55.000 marek i złożony jest częścią w poznańskiem Towarzystwie przemysłowców, a częścią w banku Kwilecki, Potocki i Sp. — Składki na fundusz subwencjonowania teatru wynoszą dotąd 84.447 marek.

* **Talent.** Piękną płaskorzeźbę przedstawiającą „Wieczerzę Pańską“, wykonał włościanin z pod Krakowa Jan Strzęp, używając narzędzi bardzo prymitywnych a za materjał drzewo gruszkowe. Rzeźba ta zdradza wielki talent u samorodnego snycerza, którym wartoby się zaopiekować. Amatorowie i mecenasi mogą ową płaskorzeźbę oglądać w kantorze p. Kurnatowskiego w rynku głównym w Krakowie.

* **Ofiara obowiązku.** W Sanoku pielęgnują obecnie w szpitalu żandarma Ludwika Kalinowskiego, który wysłany z Dobromila dla śledzenia kradzieży w nocy z 6. na 7. b. m. ugodzony został postrzałem w lewą rękę w chwili gdy nią poprawiał sobie kapelusz. Mimo tego wypadku, który świadczy, że na żandarma czyhał ktoś zbrojny, — wysłano na posterunek innego żandarma znowu w pojedynkę.

* **Oświadczenie.** W *Gazecie Narodowej* z d. 7. bm. wyczytałem podziękowanie dla mnie podpisane przez pana Stefana Dembowskiego. Jakkolwiek nie jestem zwolennikiem podziękowań publicznych, uważając je za zbyt zdawkową monetę dla uzyskania zaufania, byłbym pojawienie się tego inseratu pominął milczeniem, gdyby w nim nie przebijała widoczna tendencja szkodzenia dobrej i zasłużonej opinii kolegi dr. Stroynowskiego. Dlatego poczuwam się do obowiązku oświadczyć, że inserat ów jest od początku aż do końca ze złą wolą przesadzony, gdyż chora o której tam mowa nie znajdowała się wcale w niebezpieczeństwie. W końcu muszę dodać, że to wyjaśnienie nie z mojej winy dziś dopiero dochodzi do wiadomości publicznej. *Dr. Władysław Bylicki.*

(*Przyp. red.* Jak się dowiadujemy, wniósł dr. Stroynowski przeciw p. Dembowskiemu skargę do sądu karnego.)

* **Wypadki.** W lesie dworskim w Terszakowej znaleziono zwłoki wisielca, włościanina Ilka Małyka, który w przystępie szału odebrał sobie życie.

* **Znaczniejszych pożarów** w ostatnich dniach jest do zapisania długi szereg: W Pojawiu spłonęło dziewięć zagród, w Pilznieńce karczma dworska, i 5 sztuk bydła, w Korsowie młyn dworski, w Ostrowie chłapeckim zabudowania dworskie. — W Śniatynie wskutek nadmiernego palenia w piecu wybuchł pożar w domu Abrahama Ruflera w śródmieściu i rozszerzył się gwałtownie. Spłonęły cztery domu izraelickie wraz z kramami towarów.

* **Katedrę filologii słowiańskiej** na uniwersytecie warszawskim po Makuszewie — jak *Warsz. Dniewnik* donosi, obejmie młody rosyjski uczony akademik Grot.

* **Mianowania.** Sąd kraj. wyższy w Krakowie mianował Leona Ignacego Ziobrowskiego adjunktem kancelaryjnym przy sądzie obwodowym w Wadowicach. — Dyrektor telegrafów mianował porucznika 89. pułku piechoty, Edwarda Empflinga, asystentem telegrafu we Lwowie.

* **Dla dyetarjusza** ojca 6. drobnych dzieci z powodu słabości i wieku ze służby uwolnionego, otrzymano za pośrednictwem *Dzienn. Polsk.* od urzędników sądu powiatowego w Żurawnie i nielicznej inteligencji tamtejszej kwotę 13 złr. 50 ct.

* **Datek.** Dla wdowy Agnieszki Jabłońskiej z 6 dzieci, złożyła pani M. 2 złr.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro** we czwartek: św. Juliusza pap.; — św. Ipatja ep.

* * *

— **Warszawa** d. 9. kwietnia. Już, już mniemano, że letnie przedstawienia ogródkowe, skręciły kark na warszawskim bruku i że w tym roku, po ciągach, jakie w przeszłym dostali, żaden z dyrektorów nie zjedzie tu na sezon tak niewdzięczny. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie. Wszystkie cztery główne teatrzyki ogródkowe: Nowy Świat, Belle Vue, Alhambra i Eldorado, już na sezon przyszły, wydzierżawione zostały i dramatyczna lub rozśpiewana muza, będzie znowu na nich hasać do... upadłego, przy harmonijnym dźwięku... kufelków, które wobec ocechowanych teraz przez magistrat antałków z bawarem, skurczą się znacznie zapewne.

Telefony zaczynają już oddawać publiczności rzeczywiste usługi. Tak np., zarząd drogi żelaznej Warsz.-Terespolskiej, za pomocą tych przyrządów przesyła interesantom w mieście, natychmiastowe zawiadomienia, dotyczące ich stosunków z drogą rzeczoną. Rozumie się, że interesanci zyskują przez to wiele na czasie i oszczędzają sobie zarówno fatygi jak i kosztów, dowiadywania się na niepewne

---

30

Szermierz przeznaczenia

Powieść

W. Koszczyca.

(Ciąg dalszy.)

Dumny uśmieszek pewności przemknął po ustach Bronisławy, gdy jednocześnie wzrok nieco przymroczony utkwiła w suficie.

— Może i prawda, kto to wie?—i coś figlarnego zaświeciło w jej fiołkowych źrenicach.

— Powiadano mi, że chodzą z sobą po odludnych spacerach.

— Nie chce się widać spotykać z jej ojcem, jak wiesz, adwokatem Rysińskiego.

Zielone ogniki zaświeciły w szarych oczach młodej gospodyni, usta zadrżały kurczowo a twarz ściągnęła się na dół. Niedostrzeżony ten przez ogół epizod, popsuł harmonię dotychczasową w towarzystwie kobiecem. Była widocznie jakaś próba, która się zawiści kobiecej nie udała. Rozmowa szła leniwo.

Nowi goście weszli. Był to kapitan Zawadjakiewicz z żoną i Alicją, za któremi postępował hrabicz Gogocki, poprawiający szkiełko i mankiety.

Starzy i młodzi gospodarstwo witali z nadzwyczajną uprzejmością przybyłych gości. Rodzice Perciakowscy czynili to jednak więcej mechanicznie niż dzieci, zwłaszcza Klara, nadskakująca Alicji. Połyskujące oblicze kapitana wyszczerzało się jak pysk charta na smyczy, co ujrzał zwierzynę, ale spogląda z szacunkiem na harap myśliwego, który zastępowała obecnie postać Swiętosława. Hrabicz konceptspraktykant stąpał impertynencko, ukryty za swą awangardą, jakby wcale nie widział Swiętosława, swego pogromcy.

Spotkanie Bronisławy z Alicją było nader serdeczne, zwłaszcza ze strony ostatniej. Zmiękło zdawało się zupełnie serce Alicji, a jej twarde oliwkowe rysy oblała miękka jasność, coś w rodzaju szodonu na legominie. Zachwycała sprytem i trafnością spostrzeżeń, uzbieranych na bruku lwowskim.

Fińcia uszczęśliwiona przybyciem Gogockiego, miała mu jednak to za złe, że asystował Alicji, zaćmiewającej ją do reszty obecnie swym dowcipem i wiadomościami. Baronówna wpadła na koncept popsucia szyków rywalce, około zdobycia serca hrabicza; zaproponowała śpiew, w którym celowała Bronisława.

Swiętosław, przy całej swej męzkiej naturze, lubił muzykę i był dobrym śpiewakiem. Uproszono, aby stanął do duetu z Bronisławą. Gdy znaleźli się obok siebie, przy fortepianie, i zlali w jedną całość swe głosy harmonijne, wszyscy zostali niemi zachwyceni. Wszelka zawiść i złość ustały jakby zaklęte dźwiękami orfeuszowskiej lutni. Jednogłośnie posypały się hołdy uznania i podziękowania, gdy skończyli swój duet.

— Panie tego, tego — szeptał Pamfil do Cwikły na ucho — widać w nim prawdziwego pana, panie dzieu.

— Przed obliczem Pana Boga, wszyscy ludzie są równi; Jego wielkość tylko uznawajmy, Jemu chwałę dawajmy. Niezawsze powierzchowność człeka bywa wizerunkiem jego duszy, rzekłem to już pierwej.

Wzrok gospodarza błąkał się po twarzy mówiącego jak rączki niemowlęcia, szukającego łona macierzyńskiego. Pochwały brzmiały naokoło, trudno było podstępowi przedrzeć się przez ich świetne szyki.

W czasie śpiewu, Alicja, miała też czas zbliżyć się do Perciakowskiego syna i szepnąć mu na ucho:

— Ojciec zasyła ukłony, panu dobrodziejowi, prosi przytem o naznaczenie miejsca spotkania i godziny.

— Około południa, jutro, w biurze hrabiego Gogockiego; miejsce najmniej niebezpieczne — odpowiedział Leander również cicho, potrząsając sprężynowo głową, starannie rozczesaną z tyłu i z przodu.

Jeżeli Swiętosław i Bronisława nie widzieli tego, za to oko milczącej ciotki Kamilli dopilnowało dobrze. Staruszka mocno się zaniepokoiła; przeczucie kobiece coś podpowiedziało jej, rzecz dziwna, nie ostrzegało jednak przed niebezpieczeństwem dla Bronisławy, lecz Swiętosława. Drżała teraz o niego jak o własnego syna, gdyż upatrując w nim ideał męzki, całem sercem pragnęła połączyć go związkiem małżeńskim z najukochańszą siostrzenicą. Kobiety daleko zręczniej rozplątywać umieją węzły zagadek małżeńskich; ocena ich serca jest daleko trafniejszą, choć wychodzi z pobudek daleko szlachetniejszych od męzkich. Sobkowstwo nie jest zdolne do tyla je przytłoczyć, aby zatraciły całkiem tę zdolność, jak to u mężczyzn można spotykać na każdym kroku. Sumienie niezbałamucone doktrynami jak ptaszę dzikie, ciągnie je nieomylnemi drogami w szlaki najdalsze uczucia, i bardzo rzadko kiedy omyli.

Zaledwo Bronisława wstała od fortepianu, ciotka podeszła do niej i szepnęła:

— Dziecko moje, staraj się wpłynąć na pana Swiętosława, żeby się nie unosił tego wieczora. Mam jakieś niedobre przeczucie.

— Niechże ciocia kochana powie co zaszło? bo wiesz dobrze, że zamiast powstrzymać, łatwiej go rozdrażnić lub pobudzić do zbytniej zuchwałości...

— Trudno, żebym ci moje podejrzenia komunikowała. Jedno powtórzę, miej go ciągle na oku, a jeżeli można, nie puszczaj od siebie...

Bronisława zgodziła się z wolą ciotki, i nieznacznie zaczęła krążyć w rozmowie ze Świętosławem, aż wpadłszy na temat porywczości, uprosiła go, aby przyrzekł nie zaczepiać nikogo. Świętosławowi coś nakształt uśmiechu ironicznego przemknęło po obliczu.

— Albożto odemnie zależy? — mówił jakby do siebie — nie wiem, zkąd to pochodzi, dosyć, że ciągle muszę kroczyć w życiu drogami, na których spotykam złe i przewrotne żywioły; ciągną one na mnie jak słomki na myśliwego.

Podano wieczerzę. Stół Krezusa krawieckiego pochodzenia, choć zastawiony pretensjonalnie, trącił jednak restauracją, ztąd zapewne, że pani Klara całe gospodarstwo zdała na matkę, nie wiedząc nawet, w którym końcu mieszkania była kuchnia. Półmiski z zawiesistemi porcjami, zawierały powszechnie znane potrawy „z karty“: rozbratle, kurczęta pieczone, galarety od rzeźników, tort od cukiernika. Prócz wina, ku zbudowaniu pewnych „Idealistów“, stał na boku i dzban pękaty z cynową przykrywą, napełniony piwem; były i kufle napodorędziu.

Zmęczony torturami etykiety i niezrozumiałej rozmowy, gospodarz ojciec aż odżył, gdy ujrzał stół zastawiony. Śmiał się łykając ślinkę, i strzelając wzrokiem po półmiskach. Cwikłę usadowił obok siebie. Wzrok jego jak jastrząb krążył uparcie nad jednym rozbratlem, szczególnie ponętnie wyglądającym; nie wytrzymał zresztą, sięgnął ręką, aby sprowadzić do siebie upatrzoną porcję. Traf zrządził, że w tejże chwili Swiętosław zabrał półmisek, i położył upatrzony przez ojca gospodarza rozbratel sobie na talerz.

Zgroza, oburzenie, żal po straconym łakomym kąsku odmalowały się w tragikomiczny sposób na twarzy ojca Porciakowskiego. Oczy mściwe zatopił w rozbratlu, ale już było za późno.

Po rozbratlach przyszła kolej na kurczęta; pan Pamfil znowuż upatrzył najokazalszą sztukę, i już sięgał ręką, gdy Świętosław znowu zabrał półmisek, i upatrzona sztuka znalazła się na talerzu Bronisławy.

Pan Pamfil uczuł się być śmiertelnie obrażonym, gdyż nie pojmował jak mu własność jego z przed nosa można było w taki sposób sprzątnąć? Nie byłże on tu gospodarzem, nie powinniż byli goście uważać na jego majątek, znaczenie, dostojeństwa? Jak śmiał jakiś obcy młodzik być tak nieuważnym, i nie widzieć tego, co on upatrzył?... Uczucia te to barwiły, to bieliły całkiem jego posągowe oblicze; usta zaś rozwierał znany już ruch ostrygowy, a ręce chwytały za brzeg stołu.

(D. c. n.)

o tem, o czem teraz, za pomocą telefonów, natychmiast i darmo prawie, dowiadywać się będą.

— **Bal na morzu.** Pyszny angielski okręt o 70 działach „Royal Albert" zawinął w początkach b. r. do portu w pobliżu Honolulu. Kapitan postanowił urządzić na okręcie zabawę. Okręt został cudownie ubrany, na pokładzie zmienionym w pyszną salę balową, nagromadzono niemal wszystkie skarby Wschodu — kosztowne dywany, draperje — stoły jaśniały drogiemi naczyniami. Wieczorem przy sztucznem oświetleniu rozpoczęto tańce. Ile uroku miał ten bal na morzu, trudno sobie wyobrazić — ale trudniej jeszcze opisać straszliwą katastrofę, która nastąpiła. W jednej chwili wśród namiętnego tempa walca przechyla się okręt skutkiem przewagi po jednej stronie i silniejszego podmuchu wiatru, traci równowagę — wspaniałe maszty chylą się ku powierzchni morza, a tryumf ludzi ginie w topieli. — Maszty raz jeszcze się podnoszą, ale pokład jest już zalany i okręt wirując zwolna zapada coraz niżej, wreszcie i maszty nikną. Wkrótce pozostał po okręcie tylko ślad w kształcie ogromnego pierścienia piany, ale i ten po kilku chwilach zrównał się z równą szklanną powierzchnią oceanu. Z 337 ludzi tylko 40 zdołało się uratować.

— **Niemowlę z wąsami.** W Bułgarji w rodzinie mahometańskiej przyszło na świat dziecię z silnym na twarzy porostem. Dziwotwór jest przedmiotem szczególnej uwagi fizjologów.

— **Sto osm lat** liczy pewien starzec, żyjący w Tomska. Urodził on się w roku 1775., a w roku 1825. zesłany został na Sybir, gdzie obecnie pomimo swego wieku piastuje urząd pisarza zbożowego, komponuje całe wiersze i grywa smętnie na gitarze... Stary bałamut!

— **Dowcipny handlarz.** W pewnym majątku pod Warszawą było do sprzedania 20 wołów opasowych nader okazałych. Pewnego dnia zjawia się handlarz wołów i proponuje kupno 10 sztuk „do wyboru" po 7 kop. za funt wagi żywej. Targu dobito. W parę dni przyjechał tenże handlarz i uprzedzony o pierwszym zawartym kontrakcie kupuje pozostałe 10 sztuk gorszych po cenie 5½ kop. za funt wagi żywej. Dotąd dobrze. Dnia 4. marca przypadał termin odbioru pierwszych, dnia 14. termin odbioru drugich wołów. Dnia 4. przybywa kupiec drugi z kontraktem nabytym od pierwszego i żąda, aby mu woły przedstawiono do wyboru. Wybiera — z pozostałych 20 sztuk — najgorsze, waży i płaci po 7 kopiejek. W 10 dni później przybywa po pozostałe ze swoim własnym kontraktem, waży i płaci po 5½ kop. Tym sposobem dwaj handlarze będąc z sobą w zmowie, kupili 10 najpiękniejszych opasów wagi 1600 do 1800 funt. po 5½ kop. i 10 gorszych wagi 900 — 1100 funt. po 7 kop., zyskując na tej zmowie przeszło 100 rs. Naturalnie rządca, który zrozumieć nie mógł postępowania handlarza, poprzysiągł sobie nigdy w przyszłości nie sprzedawać pozostałości, dopóki wybór zabrany nie zostanie.

— **Ludwik Veuillot**, zmarły w dniu 7. b. m. publicysta francuski, urodził się w roku 1813 w Boynes (depart. Loiret) i rozpoczął swój zawód dziennikarski w 23. roku życia współpracownictwem w czasopiśmie *Charte de 1830*. Jako kierownik znanego dziennika *Univers*, autor książki pod tytułem: *Les odeurs de Paris* i gwałtowny polemista, zyskał sobie Veuillot szeroki rozgłos. Od lat kilku przykuty do krzesła uporczywem cierpieniem, rzadko kiedy opuszczał swój dom, położony w arystokratycznem *Faubourg St. Germain*, aby się w lasku Bulońskim ożywić przy promieniach słonecznych i odetchnąć świeżem powietrzem. Przez całe swe życie Veuillot [illegible] nad przywróceniem kurji dawnej potęgi i wpływu, i dlatego był odważnym szermierzem [illegible]. Napisał też kilka tendencyjnych powieści.

— **Krwawe sceny** rozegrały się niedawno w Baku na Kaukazie. Chrześcianie rzucili się na mahometan i zburzyli kramy Tatarom. Kilka osób straciło życie, a do dwustu mahometan jest skaleczonych. Wojsko, w obec tłumu uzbrojonego w broń palną, przypatrywało się spokojnie mordom i zniszczeniu.

— **Liczne błogosławieństwo.** W tych dniach we wsi Mościska, pod Warszawą, Barbara Tężakowa, żona kolonisty, powiła trojaczki, z których dziewczynka zaraz zmarła, dwaj chłopcy, zdaje się, iż żyć będą, matce zaś żadne niebezpieczeństwo nie zagraża. Tężakowa była matką piętnaściorga dzieci, z których dwanaścioro pozostaje przy życiu, a w tej liczbie dwie pary bliźniąt, oprócz wyżej wzmiankowanych trojaczków. U ludu wiejskiego takie przybywanie dzieci, uważa się za prawdziwe błogosławieństwo Boże, pędrak zaledwie odrośnie od ziemi, potrafi już na swoje utrzymanie zarobić. Tężakowa jest krzepką kobieciną i liczy niespełna 30 lat wieku, a poszła za mąż w 16-ej wiośnie...

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— Autor „Marzycieli" ukończył nową, obszerną powieść p. t. „Motory życia", której druk rozpoczną w jesieni równocześnie dwa pisma: jedno we Lwowie, drugie w Warszawie. W powieści tej mają być poruszone wszystkie najważniejsze zagadnienia epoki współczesnej.

— W dalszym ciągu taniego wydawnictwa biblioteki Mrówki opuściły prasę w polskim przekładzie Götego „Faust" i Szyllera „Intryga i miłość".

— „Die neue Gewerbeordnung". Pod tym tytułem wyszła nakładem wiedeńskiej księgarni A. Hartlebena w niemieckim języku książeczka, napisana przez dr. Zygmunta Goldberga, a zawierająca tekst nowej ustawy przemysłowej, te przepisy dawnej ustawy przemysłowej z r. 1859, które pozostają nadal prawomocnemi, rozporządzenia i przepisy tyczące się szynkarstwa, ustawę o fabrykacji i użyciu kart, a wreszcie przepisy o handlu domokrążniczym. Praktyczny ten podręcznik jest zaopatrzony z fachową znajomością rzeczy dobranemi objaśnieniami prawniczemi, i orzeczeniami trybunału administracyjnego. Publikacja ta jest obecnie bardzo na czasie, i pragnąć należałoby, ażeby który z naszych nakładców postarał się o podobny podręcznik w polskim języku.

„Model" pod tym napisem wyszła w czeskiem tłómaczeniu, powieść Jana Zacharjasiewicza nosząca tytuł „Dzieje ideału". Tłómaczenia dokonał p. Jarosław Kilka nauczyciel ludowy, oddający się z zapałem polskiej literaturze i starający się z nią zapoznać swych rodaków. W dziennikach pedagogicznych czeskich zdaje on sprawę z polskiego szkolnictwa, a w ostatnich czasach podał w tłómaczeniu rozprawę Kraszewskiego o „Komisji edukacyjnej", wkrótce zaś drukować będzie „O powinnościach nauczyciela" Piramowicza z krytycznemi uwagami. — Brat Jarosława p. Józef Kilka również nauczyciel i gorliwy propagator przymierza z Polakami, należy do najczynniejszych i najbardziej znanych młodych pedagogów czeskich.

„Unie czesko-polskie." Jest to znowu wieniec czesko-polskich melodyj, ułożony na pamiątkę zeszłorocznego zjazdu lekarzy i przyrodników w Pradze. Na winiecie [illegible] obu narodów — widzimy zdala Wawel i Zamek Hradczyński. Nakładcą jest uczony prof. uniwersytetu dr. Antoni Fric, organizator zjazdu i jeden z najszczerszych i najgorętszych przyjaciół Polski. „Unie" nabyć można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, a warto by panie nasze poznały ten wieniec bratnich melodyj.

Dr. Jan Molin, profesor gimnazjalny w Krakowie, wydał własnym nakładem podręcznik dla szkół średnich p. t. „Gramatyka języka niemieckiego" (Kraków, 1883 str. 142, cena 80 centów). Używana dotychczas w naszych szkołach gimnazjalnych i realnych książka Schobera w przekładzie Poppera nie odpowiada wymogom nauki, a szczególnie nie nadaje się do naszych zakładów naukowych, o czem nie miejsce tu szeroko pisać. Autor p. Molin podjął się zadania w gramatyce Schober-Popper mieszczące się niedostatki usunąć, a to przez ułożenie nowej gramatyki, zastósowanej do potrzeb naszej młodzieży. O ile piękny zamiar udał się autorowi, rzecz to specjalnej krytyki pedagogicznej; my tylko pochwalić musimy coraz bardziej budzący się u naszych nauczycieli kierunek: stworzenia literatury szkolnej własnej, opartej nie na wzorach niemieckich, lecz na polskich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank rolniczy we Lwowie.

Konjunktura handlu zbożowego przychylniejsza, we Francji i Belgii tendencja stała, w Holandji usposobienie więcej ożywione, Saksonia i południowe Niemcy bierne, Peszt i Wiedeń notuje w ostatnich dniach nieco niżej.

Ceny korzystniejsze ograniczają się li na produkta najcelniejszej jakości a mianowicie dla pszenicy czerwonej do oddania na kwiecień; termina późniejsze słabiej pytane i mniej płacone.

Ziarno pośledniejsze i po niskich cenach bez handlu na export.

Pszenica przednia z dostawą gotową poszukiwana.

Żyto suche celne więcej pytane.

Owies wyżej płacony.

Jęczmień bez handlu.

Produkta strączkowe w jakościach do siewu odpowiednich utrzymują się w cenie ze słabszym jednak popytem.

Konicz wobec braku towaru, płacą wyżej.

Spirytus w stałej tendencji.

Chmiel płacą ze zbioru starego od zł. 200 do 300.
„ „ nowego „ 90 „ 115.

Lwów, d. 9. kwietnia 1883.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona banatka	zł.	7·50	9·25
„ biała	„	7·50	8·85
„ żółta	„	7·25	8.50
Żyto	„	5·25	6· —
Owies	„	5·50	6·25
Jęczmień	„	4·50	6·50
Hreczka	„	7·—	8·—
Rzepak	„	—·—	—·—
Lnianka	„	—·—	—·—
Konicz	„	80·—	100.—
Groch do gotowani	„	7·50	12.—
Groch pastewny	„	5·50	6·50
Bobik	„	6·—	6·75

Spirytus na termina zł. 31· — za 10·000 lt. prct.

Przyjmujemy zamówienia na konicz, lucernę, pszenicę jarą, owies, soczewicę i groch etc. do siewu wiosennego, jak niemniej na kukurudzę „zębem końskim" zwaną, w oryginalnem nasieniu amerykańskiem, po cenach względnie do bieżących notowań umiarkowanych, — upraszając nawzajem o próby tych produktów.

Rybołówstwo w Galicji. Niemieckie Towarzystwo rybackie w Berlinie wyznaczyło przed kilku laty nagrodę za rozmnożenie sandaczka w wodach zamkniętych. Premium to zostało bez skutku. Natomiast w roku bieżącym powiodło się w Galicji jednemu z hodowców rozmnożyć sandacze w stawie. P. Aleksander Gostkowski, właściciel majątku ziemskiego Tomice w powiecie wadowickim, posiada stawowe gospodarstwo i od lat kilku robił próby zaaklimatyzowania rzeczonego wiślańskiego sandacza w swoich stawach. Próby te w roku bieżącym uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. W odpowiednio urządzonym stawie powiodło się p. Gostkowskiemu przyswoić i rozmnożyć sandacze. Z wpuszczeniem 9 sztuk otrzymał 3000 kop narybku. Na wieść o tem Towarzystwo rybackie w Würzburgu zażądało przesłania pewnej ilości tegoż narybku na próbę, czy zniesie tak długą drogę. W razie udania się próby Towarzystwo przyrzekło zakupić znaczniejszą ilość młodych sandaczy, w celu zarybienia niemi dwóch rzek: Renu i Menu, oraz jeziora Bodeńskiego. Wody te nie posiadają dotychczas sandacza. Dnia 20. lutego wysłał p. Gostkowski w odpowiednio urządzonej beczułce sześć kop narybku przez Oświęcim, Wrocław i Drezno do Würzburga. Dnia następnego doszły sandacze zdrowe i żywe na miejsce przeznaczenia; w sześciu kopach tylko 3 sztuki usnęły. Po tej próbie Towarzystwo würzburgskie w imieniu Towarzystwa rybackiego niemieckiego zamówiło u p. Gostkowskiego na pierwszy transport 200 kop tegoż narybku. Transport ten ma być w ciągu bieżącej zimy uskuteczniony. Przyzwyczajeni do wyższości zachodu na wszystkich polach kultury i gospodarstwa z tem większą przyjemnością zapisujemy fakta rozwoju rybackiego w Galicji, któremi udało się wyprzedzić zachodnie kraje. Towarzystwo rybackie galicyjskie dało też pierwsze inicjatywę do zorganizowania międzynarodowej akcji w celu zarybienia rzeki Wisły, i akcja ta weszła już w życie od lat kilku. Prezes Towarzystwa profesor dr. Nowicki zbadał wieloletnią pracą zarybienie wód galicyjskich; podzielił rzeki na charakterystyczne działy, czyli krainy poszczególnych każdej krainie właściwych gatunków ryb; z tych wyczerpujących badań wysnuł nowe hydrograficzne poglądy i wydał mapę wód galicyjskich, uwidoczniającą rozsiedlenie się w nich ryb. Żadne z istniejących Towarzystw rybackich podobnem dziełem dotychczas poszczycić się nie może. Na wystawie rybackiej w Berlinie, która kilka lat temu miała miejsce, galicyjskie karpie p. Adolfa Gascha z Kaniowa pod Białą otrzymały pierwszy złoty medal nagrody. Do przytoczonych chlubnych objawów rozwoju rybactwa doliczyć wypada fakt najświeższy, że sandacz galicyjski podąży obecnie zarybiać dalekie i obszerne wody Renu, Menu i jeziora Bodeńskiego. Właśnie obecnie w dniu 20. marca r. b. wysyła się transport kilkuset kop sandaczy.

Wiedeń dnia 9. kwiet. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 871, węgierskich 1828, niemieckich 542 — razem 3236.

Galicyjskie płacono 51 do 54 zł. — ct., ciężkie 55 do 57 zł. 50 c.

Węgierskie 50 do 57 zł.; wyborne 58 do 62 zł. Niemieckie 52 do 57 zł. Wszystko zostało rozprzedane.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.
Vieh-Commissions-Geschäft
Wien
III., Pfefferhofgasse Nr. 1.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Śniatyn d. 10. kwietnia. Przełożeństwo tutejszego zboru izraelickiego i wielka liczba wyborców izraelickich wystosowała dzisiaj do dr. Emila Byka we Lwowie pismo zapraszające go do ubiegania się o mandat do Rady państwa z naszego okręgu wyborczego. Końcowy ustęp tego pisma brzmi: Zdecydowani jesteśmy jednogłośnie pana wybrać i kandydatury pańskiej przeciw wszystkim innym bronić.

* * *

Z Petersburga donoszą do *Polit. Corr.*, że przed koronacją będzie car z carową kraj objeżdżać, tak że niewiadomo, z której strony wjazd do Moskwy nastąpi. — Wielki książę Konstanty Mikołajowicz wbrew inaczej brzmiącym zapewnieniom, będzie obecnym na koronacji. Uda on się z Aten na Marsylię, przez Paryż i Berlin do Moskwy. W Berlinie prawdopodobnie się zatrzyma. Jest już rzeczą zdecydowaną, że na koronację pojedzie pruski ks. Albert na czele deputacji wojskowej.

* * *

Z końcem tego miesiąca rumuńscy żydzi odbędą w Fokszanach kilkodniowy kongres, na którym między innemi dyskutować będą nad kwestją, w jaki sposób niezamożnym żydom podać środki materjalne do emigracji z Rumunii(?).

* * *

Przedwczoraj przybył do Belgradu z Karłowic nowo konsekrowany metropolita serbski Teodozy Mraowic w towarzystwie prezydenta senatu Cenica i archimandryty Nestora.

* * *

W Atenach dokonaną została rekonstrukcja gabinetu Trikupisa. Były grecki poseł w Londynie Kontostawlos wszedł do gabinetu w charakterze ministra spraw wewnętrznych. Objął on także prowizorycznie tekę finansów, ponieważ minister finansów Kalligos, który się miał podać do dymisji, zadowolił się dłuższym urlopem.

* * *

Z Mohilewa telegrafują, że z powodu ogromnych wylewów rzek, zastanowiony został ruch na wszystkich liniach kolei południowo-zachodnich.

* * *

Według doniesienia *Now. Wrem.*, zostały już stanowczo zniesione przepisy, ograniczające swobodę odprawiania nabożeństw raskolnikom. Wyjęci są tylko skopcy i inni odszczepieńcy uznani za szkodliwych. I to, jak na Moskwę, wielki postęp!

* * *

Wiedeń d. 10. kwietnia. (Pryw.) Podczas dzisiejszego posiedzenia Izby posłów zebrało się Koło polskie dla ułożenia terna na opróżnioną ustąpieniem ministra Ziemiałkowskiego posadę członka trybunału państwowego. Wybrani zostali: na pierwszem miejscu dr. Marceli Madejski ze Lwowa, na drugiem dr. Stojałowski z Tarnowa, na trzeciem były sędzia powiatowy Bronowski, zamieszkały we Wiedniu.

Wiedeń d. 10. kwietnia. (Pryw.) Dalmaccy posłowie mają pojutrze przybyć do Wiednia. — Nowella szkolna przyjdzie na dzienny porządek piątkowego posiedzenia Izby posłów.

Wiedeń d. 10. kwietnia. Posiedzenie Izby posłów. Tyrolski Wydział krajowy dziękuje w odnośnem piśmie Radzie państwa za pomoc dla nawiedzonego wylewami kraju. Ustawa o ulżeniu od należytości przy konwersji pryorytetów kolejowych, przyjętą została bez rozpraw. P. Hladik referuje o czesko-morawskiej kolei Transwersalnej. Tylko za wnioskiem zgłosili się mowcy. P. Widersperg oświadcza, że tylko przez stworzenie komunikacyj może się ludność południowych Czech i Morawy podnieść do egzystencji godnej człowieka. Dziękuje rządowi za inicjatywę. P. Fuerth udowadnia szczegółowo intratność kolei Transwersalnej. P. Nadherny dowodzi konieczności tej kolei dla Czech południowych, zwraca się tylko przeciw trasie, której właściwy kierunek na Budziejowice został przerwany.

P. Herbst mniema, że linia Pisek-Tabor prawdopodobnie najmniej będzie zyskowną. Ubolewa, że przez to linia Wessely-Tyniec nad Wełtawą-Protiwin została uniemożebnioną — która nietylko dla kierunku z zachodu na wschód o wiele jest odpowiedniejszą, ale i dlatego byłaby ważną, że Tyniec nad Wełtawą (Moldautein) jest jedynem możliwem miejscem przeładowywania towarów przy żegludze z Budziszynu do Pragi, podczas gdy przestrzeń Pisek-Tabor dla żeglugi żadnego niema znaczenia. Ubolewa, że ani rząd, ani reprezentanci interesowanych okolic nie wystąpili energiczniej w obronie korzystniejszej trasy. Ażeby jednak lepsze nie stało się nieprzyjacielem dobrego, głosować będzie za projektem.

Minister handlu br. Pino podnosi, że przy założeniu kolei nie była decydującą linia ściśle przekątnia, ale ten cel, żeby połączyć wszystkie ważniejsze miejscowości przemysłowe południowej Morawy i południowych Czech. Zarzut, że rząd porozszerzał pierwotnie planowane linie, musi się odrzucić. Może nadzieje intratności linii są uzasadnione. Ale trudno, żeby w pierwszych latach ruchu ta intratność się urzeczywistniła. Linia Pisek-Tabor nie przecina wprawdzie żadnej ekonomicznie kwitnącej okolicy, ale z pewnością wskazanem jest, żeby koleje nietylko jedynie tam prowadzono, gdzie przemysł już kwitnie, ale i tam, gdzie się ma dopiero obudzić. (Oklaski.)

P. Gudenus sądzi, że kolej podniesie znacznie siłę podatkową całej okolicy, przez co wydatek skarbu państwa w znacznej części się pokryje. P. Grünwald, ponownie podnosi znaczenie kolei dla południowych Czech.

Po końcowem przemówieniu referenta Hladika, który wziął w obronę linię Pisek-Tabor przeciw Wessely-Protivin, uchwalono prawie jednogłośnie przystąpienie doszczegółowej rozprawy. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne jutro.

Wiedeń d. 11. kwietnia. (Cały oryginał telegramu jest bałamutny; p. r.) W komisji przemysłowej Izby posłów oświadczył minister handlu br. Pino co do normalnego dnia pracy: Rząd zgadza się nie ze wszystkiemi wnioskami referenta (hr. E. Belcredego). Do skończenia 12 lat nie powinno żadno dziecko wstępować do pracy fabrycznej; między 12. a 14. rokiem może być tylko przez sześć godzin używane do pracy, ale obowiązek szkolny musi na każdy sposób być spełnionym. Między 16. a 18. rokiem 10 godzin dziennej pracy. Rząd przystaje na wnioski referenta co do pracy kobiet i położnic; 12-godzinny normalny dzień roboczy, ale łącznie z dwiema godzinami odpoczynku dla dorosłych, z wyjątkiem pracy akordowej. Praca nocna może trwać tylko 5 do 6 godzin. Rząd jest za święceniem niedzieli, z wyjątkiem regularnej pracy szychtowej. Kwestję święcenia świąt należy rozbierać rozważnie ze względu na mnogość wyznań i wynikające ztąd komplikacje.

Wiedeń d. 10. kwietnia. komisja wojskowa Izby posłów przyjęła bez zmian sprawozdanie Matusza o ustawie landwerzyckiej.

Wiedeń d. 6. 11. kwietnia. *Armee Verordnungsblatt* donosi: Komendant 10. korpusu armii jen. zbrojmistrz Ringelsheim na własną prośbę emerytowany z nadaniem wielkiej wstęgi orderu Leopolda a dekoracji wojennej do krzyża kawalerskiego, tudzież z uznaniem jego znakomitej służby i gorliwości. Komendantem 10. korpusu mianowany szef sekcyjny fmp. Vlasits; na jego miejsce szefem sekcyjnym w ministerstwie wojny mianowany jen. Szveteney. Pułkownik sztabu jeneralnego Hold mianowany naczelnikiem prezydjalnego biura w ministerstwie wojny, podpułkownik Pitreich szefem 5. departamentu w ministerstwie wojny; jenerał Hurter-Amman szefem inżynierji 11. korpusu; jen. Moszig komendantem fortecy Komorna; jen. Müller szefem sekcyjnym w ministerstwie wojny; podpułkownik Rylski szefem inżynierji 10. korpusu; podpułkownik Hermann szefem 7. departamentu w ministerstwie wojny.

Londyn d. 10. kwietnia. Z Chatam przybędzie 400 żołnierzy dla wzmocnienia tutejszej załogi. Wojskowe posterunki w Londynie otrzymają ostre naboje, i będą od zachodu słońca przez noc stały z nabitemi karabinami.

Sofia d. 10. kwietnia. Książę bułgarski wyjedzie d. 17. bm. do Aten, i na życzenie sułtana zabawi w Konstantynopolu. Do Warny przybędzie po niego jacht sułtański z dygnitarzami tureckimi.

Monachium d. 10. kwietnia. Ks. Tomasz Genueński przybył z matką. Na dworcu kolejowym witały go władze miejskie i wojskowa kompania honorowa.

Paryż d. 10. 4. kwietnia. Giełdowe pogłoski to o konwencji, to o pożyczce, to o ustąpieniu ministra Tirarda, zdają się być albo mylnemi albo przedwczesnemi. — Dekretem Grevyego została organizacja gmachu Inwalidów zmienioną; posada gubernatora zwinięta. Próby z karabinem Kropaczka dla marynarki nie wydały pomyślnego rezultatu.

Marsylia d. 10. kwietnia. Siedm tysięcy robotników portowych strejkuje; nie zaszły żadne nieporządki.

Teatr hr. Skarbka
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We środę dnia 11. kwietnia 1883 roku.

Złoty Cielec
komedja w 1. akcie przez Stanisława Dobrzańskiego.

Po raz trzeci:
CHICHOTKI
komedja w 1. akcie z franc. przez Henryka Darc, tłumaczył Józef Abgarowicz.

Po raz czwarty:
Wujaszek Alfonsa
komedja w jednym akcie przez St. Dobrzańskiego.

Przyjechali d. 11. kwietnia 1883.

Hotel ŻORŻA: W. hr. Walewski z Warszawy, K. hr. Ledóchowski z Wołynia, E. br. Hormuzaki z Wereszczanki, W. Kęplicz z Kapuściniec, A. Hulimka z Mycowa, T. Sym z Rudawy, T. Chobrzyński z Podsadek.

Hotel ANGIELSKI: W. Borzemski z Magdalówki, I. Janicki z Ostrowca, B. Skibniewski z Balic, A. Biesiadzki z Niska, A. Poźniak z Nadolan, W. Lekczyński z Żurawna.

Hotel EUROPEJSKI: M. Krzyżanowski z Brzeżan, M. Szwager z Podwołoczysk, I. Schmidt z Wiednia, ks. A. Kwieciński z Lipnika.

Hotel WARSZAWSKI: A. Jaroszyński z Rosji, M. Jankowski z Królestwa polskiego, I. Pieniążek z Ukrainy.

Hotel LANGA: G. Zapolska z Petersburga, O. Ralfe z Berlina.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczów godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 58 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min o pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Lwów z Izby handlowej, 11. kwietnia 1883.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	307 50	310 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170 —	171 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	307 —	311 —
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97 80	98 80
„ „ „ 4 „ w. a.	89 20	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	97 80	98 80
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 30	87 50
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101 85	102 85
„ „ „ 5 „ w. a.	96 80	97 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 15	101 15
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 30	99 50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 56	5 66
Napoleondor	9 43	9 53
Półimperjał rosyjski	9 72	9 82
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17¼	1 19¼
100 marek niemieckich	58 20	58 90
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 10. kwietnia 1883
godzina 1 minut 45 po południu:

Losy kredyt.	170.75	Węg. akcje kr.	312.—
Anglo.-austr.	117.—	Unionsbank	117.70
Kolej Kr. Lud.	309.50	Nordbahn	278.—
Kolej Połud.	149.—	Kolej Alföld.	171.25
Kolej Elżbiety	216.35	Kolej lw.-czern.	171.—
Węg. Nordostb.	157.75	Wied. Comunal	124.—
Węg. obl. p. zł.	97.50	Węg. kolej zach.	166.—
Kolej siedmiogr.	110.60	Losy tureckie	27.50
Renta. węg. 6%	120.40	Bankverein	110.60
Ros rubel. pap.	1.18.75	Losy węgier.	116.—
Galic. indemn.	98.75	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dnia 11. kwietnia
godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	317.—	Anglo-austrj.	117.—
Kolej Kar. Lud.	308.75	Kolej Połudn.	148.60
Unionsbank	117.60	Napoleondor	9.48½
Rosyjs. bankn.	1.18¾	Usposobienie: mdłe	

Berlin, dnia 10. kwietnia
godzina 5 minut 30 po południu

Rosyjs. bank.	202.75	Akcje kredyt.	541·—
Lombardy	256.—	Galicyjskie	132.50
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.95

Leras.

III.

Żelaziste wody mineralne tworzą się przez rozpuszczenie soli mineralnych żelazistych, stanowiących pokład ziemi, przez które te wody przechodzą. Lecz zbywało im zawsze na żelazie w stanie fosforanu i przeto nieposiadały pierwiastków wytwarzających krew i kości.

Znany powszechnie uczony **P. Leras**, doktor nauk ścisłych w Paryżu, przyrządził pod nazwą **rozpuszczalnego fosforanu żelaza** płyn czysty i przezroczysty, zawierający te dwa pierwiastki, szybko powracające krwi jej stan naturalny i szkarłatną jej barwę. Ztąd tak wielka liczba uzdrowień chorób, pochodzących z ubóstwa krwi, a dzisiaj tak pospolitych, jak niedokrwistość, bladaczka i ogólne osłabienie.

Wiedeń 9. kwietnia.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	78 45	78 60
„ „ w srebrze 5 „	79 —	79 15
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 75	120 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 50	132 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	137 50	138 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	167 50	168 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	148 —	148 50
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 75	99 25
Bukowińskie	98 —	98 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120 35	120 50
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	188 —	137 75
Węgierska poż. po 100 złr.	116 10	116 40
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	117 —	117 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	221 50	222 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	316 —	316 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	312 —	312 50
Tow. z. eskont. [illegible] po 500 złr.	848 —	858 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	834 —	835 —
Unionsbank po 100 złr.	117 50	117 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146	147 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	110 30	110 70
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	170 75	171 25
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	216 50	216 75
Elżbiety „ 200 „ „		
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2779	2785 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	193 50	194 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	308 75	309 —
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	23 —	23 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	171 —	171 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	206 50	207 —
„ „ lit. B. „ 200 „	228 —	228 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 —	165 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164 50	165
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	341 —	341 50
Südbahn po 200 zł. sr.	148 75	149 —
Tramway wied. po 170 zł.	227 75	228 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	161 25	162 -
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	157 75	158 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166 —	168 25

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	117 25	118 —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	95 70	96 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „	98 —	98 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 —	102 50
„ Zakł. kr. włoś. 6	100 75	101 25
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 50	100 75
„ „ „ w. a. 5 „	98 80	98 95
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94 30	94 60
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	97 25	97 75
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	101 50	102 —
Elżbiety po 5 prc. sr.	100 30	100 70
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	100 —	100 50
„ „ 1870 5 „ „	103 25	104 —
„ „ 1872 5 „ „	103 75	104 25
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105 25	105 75
„ 5 „ w. a.	100 50	101 50
„ 5 „ srebr.	107 —	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 75	99 —
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 —	95 25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 75	99 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	[illegible]	— —
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 25	— —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	100 40	100 80
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 30	100 60
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 30	100 60
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	93 —	93 30
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	170 75	171 25
Klary po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
Insbruckie prem. poż.	21 —	22 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 50	20 —
Krakowska po 20 złr. m. k.	— —	19 25
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	39 —	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	36 50	37 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 50	19 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 50	52 50
Solnogrodzkie prem. poż.	24 25	22 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 —	45 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	22 50	23 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 25	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37 25	38 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 50	58 65
Frankfurt 100 mark.	58 50	58 65
Hamburg 100 mark	58 50	58 65
Londyn 100 fnt. szterl.	119 65	119 70
Paryż 100 franków	47 40	47 50

Cena zniżona.

Nauka rachunkowości państwowej

w polskiem wydaniu **Teodora Kulczyckiego** ces. k. radcy rachunk. i docenta uniwersytetu lwowskiego, do nabycia po **3 złr.** u wydawcy albo w biurze dyrekcji galicyjskiej kasy Zaliczkowej, we Lwowie, Rynek, l. 17. 1290 1—12

Pomieszkania do wynajęcia

pod nr. 315 A. przy ulicy Kurnickiej, od 1. maja.

II. piętro: 6 pokoi, spiżarnia i kuchnia.
I. piętro: 6 pokoi, spiżarnia i kuchnia. Ogród, stajnia i wozownia na żądanie mogą być dodane. 1292 2—3
II. piętro: 3 pokoje, przedpokój, nyża i kuchnia.
I. piętro: 3 pokoje, przedpokój, nyża i kuchnia.
W Parterze: 3 pokoje, przedpokój, nyża i kuchnia.

VICHY

Administracja w Paryżu, 22, boulevard Montmartre. **PASTYLKI DO TRAWIENIA** wyrobione ze źródeł państwowych Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu. **SOLE VICHY DO KĄPIELI.** Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy. Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji Vichy.** Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowicz i Goldbaum. 883 1—22

Całkiem nowa i nieużywana **waga na bydło,** na 1000—1250 kilo z żelaznemi poręczami i ciężarkami ze sławnej fabryki Engel [illegible] & Co., która pierwej 320 zł. kosztowała, jest teraz za 150 złr. do nabycia u **S. Hemmer,** Landstrasse, Kreuzgergasse, 11, Hochpart. Th. 5 we Wiedniu. 182 1—10

Dr. CHABLE ulica Vivienne 36, w Paryżu.
DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy kro[illegible], liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.
POMADA przeciw liszajom, wyrzutom. KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 859 21—31
PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreję, upławy i upławy białe.

Fabryka

maszyn gospodarskich,

UMRATH & Cmp. w Bubna

(pod Pragą), dostarcza najlepsze i najtańsze **pługi stalowe, siewniki rzędowe** (drylowniki) **i szerokorzutne, młocarnie ręczne i kieratowe, garnitury młocarniane z silnikiem, młynki do czyszczenia zboża i maszyny do krajania paszy.** Jednoroczna gwarancja. Cenniki z rycinami na żądanie franco. Świadectwa i listy pochwalne z najznaczniejszych okolic Galicji. 1276 2

Sadzonki chmielu

(rozsada) polecam w najtroskliwszym wyborze z najlepszego **położenia w mieście Saaz.** — Wysyłka w kwietniu. Broszury o uprawie gratis. Sprzedaż okocego chmielu na tutejszym targu przyjmuję i załatwiam za zwykłą prowizją. 919 2—10
Jacob Heller.
Hopfen-Commissionsgeschäft in Saaz, (Czechy).

WOŁY

opasowe są do sprzedania w Białymkamieniu.
1282 8 Zarząd dóbr.

Resztki sukna wybornych materyj wełnianych, są tanio do nabycia u **M. Z.** w Berlinie, Krapfeng. 1240 18—? Wiązkę resztki odsyłam franco.

Parcele do sprzedania

przy nowo otworzyć się mającej ulicy prowadzącej przez ogród realności **Kazimierzowska** 39, połączoną z przedłużeniem ulicy **Jagiellońskiej** a ewentualnie przedłużoną do ulicy **Mickiewicza.** Bliższej wiadomości udzieli właściciel Józef Breuer, Kazimierzowska, l. 37. 1260 13—?

Pociąg do pijaństwa

może być wyleczonym za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka

Antimettystikon

Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.

Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca go tym sposobem nieszczęśliwej jego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia.

Cena flaszki z przepisem użycia 1 złr. 50. ct. Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **zur ungarischen Krone w Kesmarku** w (górnych Węgrzech) i w aptece p. **Zygmunta Ruckera we Lwowie** 1256 10 10

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków przeczyszczających krew w wszelkich słabościach żółtego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2 30—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Urząd pocztowy w Brzostkowie poszukuje zaraz

Ekspedientki

pocztowej. Osoby z dobrego domu i z chlubnemi świadectwami. Posiadające uzdolnienie telegraficzne otrzymują pierwszeństwo. Bliższych szczegół udzieli poczmistrzyni w Brzostkowie. 1304 2—2

Trawę miodową

(holcus lanatus) **własnej produkcji** świeżą i pewną, sprzedaje zarząd dóbr w **Ubrzeniu,** poczta Zapanów, lub p. Michnik w Bochni.
I gatunek po cenie 4 złr. 50 ct.
II. gatunek 3 [illegible]
za korzec wraz z workiem i wełną odsełkową do kolei. Przy więcej niż 10 korcy [illegible] jedna [illegible] rośnie [illegible] jakoteż [illegible] dwu- [illegible] które od [illegible] wil- [illegible] a po [illegible] się. Na [illegible] ilnością [illegible] kartką 1245 5—8

Dlaczego

tak tanio?

ponieważ wszystką **bieliznę** sporządzam w domu i zadawalniam się najmniejszym zyskiem.

Wyborna koszula męska z półkoszulkiem potrójnym zł. 1.20 [illegible]

Leopold Grünwald,
Wäsche-Erzeuger,
we Wiedniu, I. Plankengasse, 4.
Zlecenia z prowincji załatwiają się rychło za pobraniem. 1127 2 10

L. 30576/82.

Ogłoszenie konkursu.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy i sprzedaży soli, asygnowanej gminie m. Lwowa przez c. k. krajową Dyrekcję Skarbu we Lwowie z prawem pierwszeństwa przed innymi kupcami, w ilości 16.700 kilogramów czyli topek tygodniowo z c. k. żup w Bolechowie i Dolinie po cenie 9 złr. w. a. za setkę, rozpisuje Magistrat na mocy uchwały Reprezentacji miejskiej z dnia 5 lutego 1883 ponownie konkurs i wzywa chcących się starać o to przedsiębiorstwo, ażeby oferty swoje wnieśli do Magistratu najdalej do dnia 10. Kwietnia 1883. w której to ofercie ma być podaną cena, po jakiej zobowiązuje się oferent sprzedawać jeden kilogram czyli topkę soli.

Bliższą wiadomość o warunkach przedsiębiorstwa udzieli się biuro V. Magistratu.

1271 3—3 Lwów dnia 12. Marca 1883.

Zarys historycznego przebiegu sprawy „Schwarz-Kamiński-Laenderbank“

skreślony przez dr. Ludwika Wolskiego, jest we wszystkich księgarniach do nabycia. Jest to nakładem autora w Wiedniu wydana czteroarkuszowa broszura, zawierająca dokładną, na nieznanych dotąd lub niedokładnie znanych faktach oparta historja głośnej sprawy, której akta nie są jeszcze wcale zamknięte i która się zakończy nader sensacyjnemi rewelacjami.

Główny skład w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA.
1297 1—3

Ciągnienie już d. 14. kwietnia.

Węgierskie Promesy

całe 2 zł. 50 ct., połówki 1 zł. 50 ct. i stempel

Główna wygrana 100.000 zł.

Ciągnienie 16. kwietnia.
5procentowe
Promesy losów kredytow. ziemskich
tylko 1 zł. i stempel.
Główna wygrana 50000 złr.
Wechslergeschäft der Administration des

MERCUR

we Wiedniu. Wollzeile 10 i 15. 1040 3—4 **Ch. Cohn, Wollzeile 10 i 15.**

Wina lecznicze

I WYROBY chemicz.-farmaceutyczne



wyszczególnione na wystawie lekarsko-przyrodniczej w Krakowie, roku 1881 i na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu r. 1882 *z laboratoryum* chemiczno-farmaceutycznego aptekarza **JULIANA HAUSBERGA** na składzie u



ADOLFA INLENDERA, aptekarza w Brodach.

Nadto do nabycia we Lwowie: u Z. Ruckera, w Brzeżanach u Wł. Łobosa, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza, w Kamionce Strumiłowej u R. Piepesa.

Wino Malaga z Rhabarbarum, wyborny środek w chorobach żołądka i kiszek, jako to: katarze, obstrukcji, niestrawności, kurczach żołądkowych, hemoroidach, kongestjach i t. p. Cena butelki 2 złr.

Wino Malaga z Colombo, środek toniczny i wzmacniający żołądek, znakomicie działa w katarze kiszkowym, wymiotach biegunkach chronicznych i t. p. objawach. Cena butelki 2 złr.

Wino Malaga z żelazem, doświadczony i niezawodny środek przeciw niedokrewności i blednicy i wszelkim innym z braku krwi pochodzącym słabościom. Cena butelki 2 zł.

Wino Malaga z chiną, jedyny doświadczony środek przeciw osłabieniom wszelkiego rodzaju, dla rekonwalescentów po przebytych długotrwałych słabościach, dla osób nerwowych i wycieńczonych, przeciw zimnicy, newraglji i t. p. Cena butelki zł. 2.

Wino Malaga z chiną i żelazem wyborny i doświadczony środek wzmacniający, przeciw niedokrewności i blednicy, ogólnej niemocy, rozdrażnieniu nerwów, histerji, wycieńczeniu sił. Cena butelki złr. 2.

Wino Malaga z chiną i Cacao, znakomity środek wzmacniający dla osób de-likatnego ustroju, w rekonwalescencji trudnej, nerwowości i t. p., szczególniej w słabościach, gdzie dla upośledzonego trawienia przetwory zawierające żelazo użytemi być nie mogą. Cena butelki zł. 2. 748 1—50

Każda flaszka opatrzoną jest zarejestrowaną marką ochronną.
Broszurki rozsełą się na żądanie bezpłatnie i franko.

Na raty



sprzedajemy, a mianowicie w 12 miesięcznych opłatach ratalnych **„złote i srebrne rementery, zegary pendułowe, salonowe i pokojowe“** dalej: **„zegary amerykańskie** z maszynką do grania lub bez niej“, tudzież **„garnitury brylantowe“, „pierścienie“** złote, **„łańcuszki, medaliony i krzyżyki“.**

Towar zostanie każdemu zamawiającemu bez różnicy wysłany zaraz po nadesłaniu pierwszej raty.

Illustrowane albumy wzorów dla wyboru, dla każdego domu szczególnie szacowne, wysyłamy za nadesłaniem 20 ct. w markach pocztowych zaraz franco. ADERS:

Uhren- u. Goldwaaren-Allianz,
we **Wiedniu, I, Hafnersteig, 3.** 998 1—6
FILIE: w PARYŻU, LONDYNIE, BRUKSELI.

Ilustrowany cennik bielizny i płócien

Rozsyłamy **opłatnie** nasz **świeży, pięknie ozdobny, illustrowany cennik bielizny** na rok 1883, **za zwrotem naszych kosztów 60 centów, którąto kwotę jednak potrącamy przy zamówieniach wynoszących najmniej 15 złr. w. a.,** obejmujący 140 stronnic z mniej więcej 500 **wspaniałych drzeworytów** najświeższych **krojów i kształtów męzkich koszul dziennych, nocnych, flanelowych i negliżykowych, kalesonów, kołnierzy i mankietów,** krawatek, skarpetek, towarów tkanych, chustek do nosa, **koszul kobiecych dziennych i nocnych,** kaftaników, **gorsetów,** spodnic, płaszczów do czesania, **majtek, spodnie** białych i kolorowych, części koszul, fartuszków, pończoch, bielizny kąpielowej, **bielizny łóżkowej,** nakryć na łóżka, **pierzyn,** kołdor gipiurowych, bielizny dziecinnej dla **nowonarodzonych,** bielizny do noszenia dzieci, takich poduszek i do chrztu, **bielizny dla dziewcząt i chłopców,** ręczników, ściereczek, z **monogramami** i koronami i t. p., z podaniem stałych najtańszych cen fabrycznych, następnie obszerny cennik **bielizny stołowej, towarów lnianych i bawełnianych, bielizny kuchennej i służbowej,** szereg **kosztorysów wypraw ślubnych,** bielizny dla **nowonarodzonych** i mamek, z opisem **brania miary.**

Sprowadzenie tego cennika polecamy nietylko każdemu **gospodarstwu domowemu,** lecz także **kupcom, właścicielom hoteli, restauratorom, zakładom, pensjonatom, oficerom,** którzy potrzebują wymienionych towarów.

Skład fabryczny bielizny i płócien

Schostal & Härtlein.

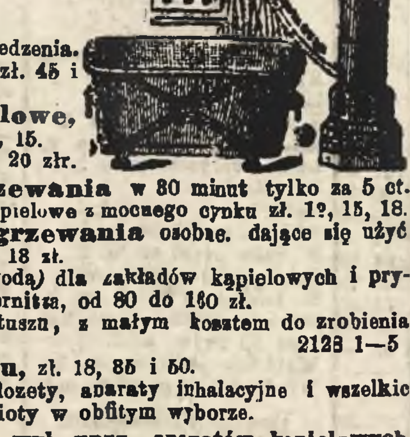
Główny skład w **Wiedniu,** I., Kärtnerstrasse, nr. 8,
filia: GRABEN, nr. 30.
Zagraniczne filie: 1254 8—12
w Odessie, Medyolanie, Bononii, Florencji, Rzymie.

Kąpielowe urządzenia

z wododuktem i bez.

Na wszystkich wystawach w kraju i za granicą zostały moje urządzenia kąpielowe odznaczone złotemi i srebrnemi medalami i dyplomami. Kto pragnie urządzić sobie łazienkę, pokój kąpielowy lub aparat kąpielowy, niechaj uda się z zaufaniem do uznanej od 15 lat ze swej rzetelności firmy

M. STEINER,



gdzie wystawione są aparaty w ruchu dla zwiedzenia.

Kompletne urządzenia kąpielowe od zł. 45 i wyżej.

Nowej konstrukcji **fotele kąpielowe,** tylko z ciężkiego towaru, 14 p. cynk zł. 12, 15. **Wanny kąpielowe do ogrzewania** w 30 minut tylko za 5 ct. węgla do kąpieli [illegible]. **Patentowane aparaty do ogrzewania** osobne. [illegible] **Hydroterapia** (leczenie zimną wodą) dla zakładów kąpielowych i prywatnych [illegible]. **Angielskie aparaty do tuszu,** zł. 18, 85 i 50. [illegible] 2123 1—5

M. Steiner, fabrykant c. k. wył. uprz. aparatów kąpielowych we Wiedniu, II. Czerninstrasse 20, obok poczty. Ilustrowane cenniki franco.

Nauczycielka

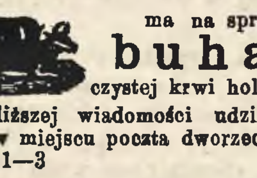
z wyższem wykształceniem, udzielająca muzykę klasyczną na fortepianie, język francuski, polski, niemiecki i szkolne przedmioty, poszukuje posady w Galicji na wsi. Adres. Ulica Akademicka l. 26. Isze piętro, na ganku 5. drzwi pod literą A. B. Od god. 9. zrana do 11., po południu od 5. do 7. w domu zastać można we Lwowie. 1323 1—4

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
W KRAKOWIE
otrzymała na główny skład
W. hr. Łoś

Dzisiejsze małżeństwa

opowiadanie światowca cena 2 złr.
747 1—5

Folwark Stare Brody



ma na sprzedaż

buhaje

czystej krwi holenderskiej.
Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr w miejscu poczta dworzec Brody.
1322 1—3

Do wydzierżawienia

od 1. maja 1883

RESTAURACJA

w hotelu Puntscherta w Tarnopolu.
Inwentarz jest również do nabycia. Bliższych szczegółów udzieli właściciel hotelu w miejscu. 1321 1—5

INJECTION BROU

Szprycowane hygieniczne niezawodnej skuteczności za pobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Nowo urządzony

Skład nasion i kwiatów Edmunda F. Riedla

we LWOWIE, PLAC MARJACKI 10.
naprzeciw hotelu Langa
poleca pod gwarancją nasiona jarzynowe, polne, kwiatowe i leśne, róże, drzewa owocowe, krzewy, szparagi itp. ręcząc za dobroć tychże
Cenniki na żądanie franco.

L. 216 pr.

KONKURS.

Celem obsadzenia dwóch posad egzekutorów kancelarji egzekucyjnej magistratu lwowskiego za kaucją 500 złr. w. a, rozpisuje się niniejszem k o n k u r s z terminem do dnia 15. kwietnia 1883.

Posada egzekutora, do której przywiązana jest płaca rocznych 540 złr. w. a., nie jest stałą i nie daje prawa do emerytury lub jakiegokolwiek zaopatrzenia, a uwolnienie z niej nastąpić może każdego czasu bez wypowiedzenia i osobnego wynagrodzenia.

Kompetenci wniosą podania w powyższym terminie do prezydjum magistratu, załączając dowody ukończonych 4 klas gimnazjalnych, lub tylu klas szkoły realnej, dokładnej znajomości języków krajowych, dotychczasowego zatrudnienia, tudzież życia nieposzlakowanego.

Z Prezydjum magistratu kr. stoł. miasta
Lwowa, dnia 28. marca 1883. 1273 3—8

Ces. i król. najwyż. uznanie. Złoty medal. Paryż 1878.

Uzdrowisko Gleichenberg w Styrji.

Godzina jazdy od stacji Feldbach kolei Węgiersko-zachodniej.
Początek sezonu 1. maja.

Alkaliczno-muriatyczne i żelaziste szczawy, żętyca kozia, mleko, inhalacje z igliwia i soli źródlanej, kąpiele w kwasie węglowym; stalowe, szpilkowe i kąpiele w słodkiej wodzie, ziemne kąpiele pełne i kuracje hydropatyczne. — Gleichenberska i Jana woda mineralna, tudzież wyroby źródlane są do nabycia we wszystkich handlach mineralnych, tudzież za pośrednictwem dyrekcji źródeł w Gleichenbergu, dokąd zapytania i zamówienia na pomieszkania i podwody stosować należy. 963a 1—2

Patent-
Stachelzaundraht,
verzinkten Eisendraht und Befestigungstheile für Einfriedigungen und Spaliere,
Transmissionsseile
zum Betriebe landwirthschaftlicher Maschinen,
Pflugdrahtseile &c. &c.
Felten & Guilleaume,
Carlswerk, Mülheim am Rhein, bei Cöln.
General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:
EMIL PFAFF, Wien, IX., Pelikangasse 16.
Depot für Ungarn:
Paul Kollerich & Sohn, Budapest.
Depot für Prag: **F. Jászy, Brenntegasse 4.**

Zupełne zastąpienie mleka macierzyńskiego!

Ekstrakt w proszku LIEBIGA „zupy dziecinnej“

zestawiony podług *metody przez samego Liebiga autoryzowanej, w G. Hella fabryce farmaceutyczno chemicznych produktów* (dawniej przez A. Hofgartner, G. Stöger we Wiedniu). Od 15 lat doświadczony, przez wielu lekarzy jako najlepszy środek pożywienia dla dzieci uznany, posiada *ekstrakt w proszku Liebiga zupy dziecinnej* w porównaniu z innemi preparatami liczne zalety; zawiera w sobie pierwiastki wytwarzające krew i ciepło w obfitszym stosunku jak mączki dla dzieci, nie podlega zepsuciu, nie jest sztucznym środkiem pożywnym, któryby miał usunąć mleko, lecz przydaje do mleka krowiego te części składowe, które nadają mu kwalifikację do mleka macierzyńskiego, jest znośnym a przytem najtańszym środkiem pożywnym, albowiem flaszka tego wystarcza na taki sam przeciąg, jak 4 puszki innych preparatów. 914 4—36

Cena flaszeczki **1 złr.,** — podwójnej **2 złr.** a. w.
SKŁADY w APTEKACH.
Główny skład wysyłkowy: **G. Hell w Opawie.**
Główny skład we Lwowie: w aptece **Zygmunta Ruckera.**

Najlżejszem i najtańszem pokryciem dachu jest

kauczukowa papka dachowa

Tę, jakoteż powłokę na nowe i do reperacji starych dachów potrzebnego

kauczukowego laku dachowego,

w kolorze czarnym i czerwonym dostarczamy po tanich cenach stałych.

Zupełne pokrycie dachów a to:

pojedyncze dachy z papki,	pokrycia dachów cementem drzewnym,
podwójne dachy z papki,	asfaltowania,
dachy listwowe,	izolowania,

wykonujemy pod gwarancją najtaniej. — Prospektów, wzorów i kosztorysów udzielamy najchętniej.

Poznansky & Strelitz 1039 1—12
we Wiedniu, VI, Mollardgasse, nr. 17.

Rządca ekonomiczny

kawaler, mający tylko matkę przy sobie, ukończył jedną ze szkół rolniczych w kraju, z piętnastoletnią praktyką gospodarczą we wzorowych gospodarstwach, — posiadający dobre świadectwa, między innemi uznanie od Jaśnie Wielmożnego Tadeusza Kownackiego, iż jest fachowo wykształconym rolnikiem i dobrym wykonawcą poleceń, poszukuje odpowiedniego zajęcia z dniem 1. lipca 1883.

Adres: W. Chyćko, rządca ekonomiczny w Dalniczu, poczta Kamionka Strumiłowa — polecony. 1315 1—4

Jaworze

ZAKŁAD wodoleczniczy i żętyczny.

Pora kąpielowa trwa od 1. maja do początku październik a. Restauracja zakładowa we własnym zarządzie. Lekarz zakładowy dr. St. Smoleński. Wczesne zamówienia mieszkań, załatwia i prospekta rozsyła na żądanie, Inspekcja zakładowa: Ernsdorf Jaworze koło Bielska, Szląsk austr. 260 1 10

Kartofle nasienne

u F. Słońskiego w Rożniatowie:

	100 kl. zł.	5 kl.
August der Starke (białe) wyborne w smaku, nadzwyczaj plenne i trwałe szczególniej polecenia godne	18	1.20
Rekkin Flourball, duże, czerwone, plenne, nigdy nie gniją	10	—.60
Fidelio, nadzwyczaj trwałe i plenne, szara, chropowata łupka	—	1.50
Paleoson edel, duże, kragłe, białe	—	1.—
Białe róże piękne	—	—.60
Zielone, bardzo smaczne, drobne, trwałe	—	—.60

Wszystkie gatunki są wypróbowane, rozmnażane z bardzo małej ilości. Woreczki 5 kilo pocztą, większe ilości loco stacja kolei Krechowice. 828 3—3

Jana Hoffa

Piwo zdrowia
z ekstraktu słodowego.

Publiczne uznanie o cudownem wyleczeniu cierpienia szyi, kaszlu, cierpień żołądka, piersi i płuc.

Obowiązek sumienia spowodował mię wyrazić panu w ten sposób moje najżywsze podziękowanie za pańskie skuteczne piwo słodowe i cukierki słodowe, które nabywałem u p. Jochana Djurica i ze skutkiem używałem. Na piersi tak dalece cierpiałem, że nie mogłem w końcu wstawać z łóżka, a po użyciu piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i cukierków piersiowych podług przepisu, przyszedłem wkrótce do siebie. Po wyżyciu dalszych 10 flaszek dzięki Bogu wyzdrowiałem zupełnie i nie czuję więcej uciążliwego kaszlu.

M. Mich. Dinulovic z D. Milanovatz.

Do c. k dostawcy nadwor. pana

Jana Hoffa

król. radcy komisji, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów

wynalazcy

i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu książąt Europy we Wiedniu, fabryka Grabenhof, Bräunerstrasse, nr. 2. Kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstr., nr. 8.

Urzędowe sprawozd. lecznicze

Ks. pr. komitet centralny i t. d. Flensburg: Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego okazało się tutaj jako zupełnie wzmacniający środek. Major **Wittge,** delegat ks. pr. lazaretów.

Pierwsze prawdziwe, flegmę rozpuszczające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze opakowane.

Niżej 2 zł. nie wysyła się.

Ceny Jana Hoffa preparatów słodowych na prowincje z Wiednia: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego ze skrzynką i flaszkami: 6 flaszek zł. 3.82; 13 flaszek zł. 7.26; 28 flaszek zł. 14.60; 58 flaszek zł. 29.10; ½ kilo czekolady słodowej I. złr. 2.40, II. zł. 1.60, III. zł. 1. (Przy odbiorze większych ilości rabat). Cukierki słodowe: woreczek 60 ct., (także ½ i ¼ woreczka). Preparowana pożywna mąka słodowa dla dzieci zł. 1. Skoncentrowany ekstrakt słodowy flakon 1 zł., także po 60 ct. Kawa słodowa pakiet 50 ct., także 80 ct. Zupełna kąpiel słodowa 80 ct.

Główny skład we Lwowie: Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, E. Blumenfeld apt., Karol Bałłaban handel. Biała: Zabystrian apt. Brody: wszystkie apteki. Bochnia: J. Michnik. Budzanów: Jasiński. Czerniowce: J. Golichowski, bracia Tabakar, Ignacy Schnirch. Drohobycz: T. Jabłoński, L. Dobrzyniecki. Gródek: Lipius. Jarosław: J. Rhom apt., S. Ellenberg, Wisłocki apt. Jasło: T. W. Barglewicz apt., Kołomyja: Jan Sidorowicz. Kraków: Jan Janiga, J. Trauczyński, Edward Fuchs, W. Redyk, Stokmar, Wiśniewski apt.; Nowy Sącz: J. Grossbard i apteki. Przemyśl: M. Kozłowski, M. Krug i wszystkie apteki. Rzeszów: A. Karpiński apt. w Rynku, Schaitter & Comp., Neugebauer. Sambor: K. Maresch, Aleksiewicz apt. Sanok: Hochdorf, Józ. Rynczarski. Stanisławów; Jan Macura i Albin Amirowicz apt. i Kalman Jonasz. Stryj: D. J. Nussenblatt & Cmp., obie apteki. Suczawa: Ed. Liszka apt. Tarnopol: wszystkie apt. Tarnow: W. Müldner. Żurawno: Tomaszewski apt. b) 8—15

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN“. 879 10—?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis.
Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera;** i J. Nahlika; w Krakowie w aptekach: p. W. Redycza; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewika; w Brodach w apt. pp M. Kullak Franzosa.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej.“